Rok I. Warszawa, Czwartek 1 Sierpnia 1929 r. Nr. 169

# POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

## CZY LEPIEJ?

Dzień 1 sierpnia b. r., jako 15-ta rocznica wybuchu wojny światowej, został wyzyskany do demonstracji pod hasłem „precz z wojną“ nietylko przez komunistów. Także i druga międzynarodówka (socjalistyczna) poleciła wszystkim swym organizacjom urządzenie manifestacji na rzecz powszechnego rozbrojenia. Wczorajszy „Robotnik“ poświęcił tej sprawie artykuł wstępny, w którym, zastanawiając się nad pytaniem: czy ludzkość zrobiła postępy w dziele uniemożliwienia wojen, odpowiada twierdząco: w r. 1929 jest lepiej niż w r. 1914.

Czy rzeczywiście lepiej? „Robotnik“ przyznaje, że w r. 1914 socjalizm był bezsilny aby uniemożliwić wojnę: „załamał się“. A czy socjalizm obecny mógłby zapobiec wojnie? Cóż stąd że „towarzysz“ MacDonald projektuje powszechne rozbrojenie, skoro jego Rząd patrzy przez palce na zbrojenie się Niemiec i co więcej — zgadza się na tezę niemiecką, iż zwolnienie okupacji Nadrenji przez wojska sprzymierzone nie ma pociągać dla Niemiec dalszej kontroli międzynarodowej, mającej czuwać nad tem, czy przypadkiem nie przygotowują one nowej wojny.

Co warta była już i dotychczasowa kontrola, wiemy aż nadto dobrze. Każdy jej raport stwierdzał, iż Niemcy gwałtow nie się zbroją, że na każdym kroku naruszają wyraźnie postanowienia Traktatu Wersalskiego i nie tak to dawno, kiedy pod naciskiem międzynarodowym Niemcy musiały zburzyć cały szereg fortyfikacyj pogranicznych, przygotowanych na wypadek przyszłego ich najścia na Polskę. Czy obecnie już z powrotem tych fortyfikacyj niema i czy w latach najbliższych jeszcze się bardziej nie rozbudują? Olbrzymie wydatki budżetu niemieckiego na zbrojenia: czy to jest istotna gwarancja pokoju? Zmilitaryzowanie całego społeczeństwa do takiego stopnia, iż niema prawie w Niemczech dorosłego mężczyzny, któryby nie należał do organizacji wojskowej, wszczepianie w cały naród idei odwetu tak silne, że niema pod tym względem różnicy między partjami, urabianie jako przykazanie dla całego społeczeństwa, iż obecne granice Niemiec z Polską muszą być zmienione: czy to jest także przygotowywanie pokoju?

Wedle „Robotnika“ najważniejszą przyczyną wojny światowej było istnienie trzech potęg monarchicznych — Rosji, Niemiec i Austrji — w których „interesy dynastyczne były w rażącej sprzeczności z interesami ujarzmionych narodów i szerokich warstw ludowych“. A jakżeż jest dzisiaj? Austrja rozleciała się, bo się już i bez wojny stopniowo coraz bardziej rozkładała, ale dwie inne potęgi? W Rosji zmieniła się etykieta, zamiast dynastji, dworu i szlachty weszli dyktatorzy bolszewiccy, komisarze i delegaci partyjni, ucisk społeczeństwa jeszcze bardziej się zaostrzył, imperjalizm zaś nietylko w niczem nie zmalał ale przeciwnie — dziś sięga na cały świat, bo niemasz państwa, w któremby jego agenci nie pracowali, pozornie na rzecz tylko idei komunistycznej, w rzeczywistości zaś także dla interesów państwowych Rosji. A Niemcy?

Zamiast porównywać rok 1929 z rokiem 1914, porównajmy go raczej z rokiem 1919. Czyśmy się bezpośrednio po wojnie nie czuli wszyscy o wiele bardziej przeciw niej zabezpieczeni aniżeli obecnie? I czy rok każdy nie stanowi dalszego pogorszenia? Klucz zaś tej stopniowej zmiany leży w Niemczech, w których idea zbrojnego odwetu coraz bardziej wrasta w mózgi i coraz energiczniej jest przygotowywana do realizacji. Jeśli w roku 1914 socjalizm „załamał się“, jak to sam „Robotnik“ przyznaje, to jest w tem określeniu wielka oględność pod adresem „towarzyszów“ niemieckich. Oni jedyni rzeczywiście załamali się i nietylko załamali: poszli z entuzjazmem pod sztandary „dynastycznych“ interesów Wilhelma II-go, pomagając mu w dziele ujarzmienia Europy. Czy się mieli przeciwstawiać odparciu napaści socjaliści w Serbji, Belgji, Francji czy Anglji? Dziś zaś widzimy, że socjaliści niemieccy będąc u steru rządów budują pancerniki — po co? Czy dla obrony przed... atakiem floty polskiej — czy raczej dla przygotowania napaści na Gdańsk i Gdynię?

Więc niema co zbytnio triumfować, dzięki temu, że w całym szeregu krajów wzrasta pacyfizm. Albowiem ten pacyfizm jest bardzo jednostronny. Jeśli go głosi Trzecia Międzynarodówka, to po to, aby się wszystkie państwa rozbroiły a Sowiety mogły bezkarnie napadać raz na Chiny, drugi raz na Polskę czy innego sąsiada. W ustach zaś Międzynarodówki Drugiej dąży on tylko do tego, aby wyrzekli się wojny wszyscy, a za to tem swobodniej mogli ją przygotowywać Niemcy.

Nie przez wołanie „niech żyje rozbrojenie“ prowadzi droga do zabezpieczenia pokoju, ale przez hasło „precz z zbrojeniami“. Dopóki ci, którzy najgłośniej o „rozbrojeniu“ mówią, sami najgwałtowniej się zbroją, dopóty wołanie „precz z wojną“ pozostanie oszustwem, obliczonem na łatwowiernych. Polska jednak zbyt bliska jest kulis, za któremi się oba te fałsze kryją, aby ich dokładnie nie rozumiała. Choć pięknemi słowami operująca, agitacja obu międzynarodówek za „obroną pokoju“, w istocie tylko pomaga podważaniu pokoju. I pod tym względem nie „lepiej“ dzieje się na świecie, ale przeciwnie coraz gorzej.

A.

## RZĄD BRIANDA

### Deklaracja rządu Brianda

PARYŻ. (PAT). — Zaaprobowana przez Radę Ministrów deklaracja rządowa stwierdza, iż rząd będzie kontynuował dzieło, rozpoczęte przez Poincarego i będzie się starał dzieło to doprowadzić do końca. Rząd domaga się trzymiesięcznego spokoju, ażeby mógł z niezbędnym autorytetem na konferencji w Hadze bronić interesów i praw materjalnych i moralnych Francji. Jest to — głosi deklaracja — nasz jedyny program. Ażeby go wypełnić, ażeby przemawiać w imieniu kraju, rząd potrzebuje powszechnego zaufania. Rząd gotów jest przy poparciu parlamentu przyjąć na siebie najcięższą odpowiedzialność, jaka od czasu ukończenia wojny przypadła któremukolwiek rządowi w udziale, przyczem rząd liczy na to, że Izba potrafi wziąć swoją część odpowiedzialności.

### Opinja prasy

PARYŻ. (PAT). — Pisma zaznaczają, iż gabinet Poincarego bez samego Poincarego będzie przedewszystkiem powołany do prowadzenia rokowań zagranicznych. Kilka dzienników nazywa rząd obecny „gabinetem haskim“.

PARYŻ. (AW). — Zdaniem większości dzienników świeżo utworzony gabinet Brianda będzie tylko gabinetem przejściowym, którego zadaniem będzie wprowadzenie w życie planu Younga. Briand przedstawi się w środę Izbie Deputowanych, wobec której wygłosi oświadczenie rządowe.

### Stanowisko stronnictw

PARYŻ. (PAT). — Socjaliści postanowili głosować przeciwko rządowi.

PARYŻ. (PAT). — Grupa radykałów społecznych postanowiła 42 głosami przeciwko 24 powstrzymać się od udziału w głosowaniu nad votum zaufania dla rządu.

## KONFERENCJA REPARACYJNA

BERLIN, (PAT). W depeszy swego korespondenta paryskiego donosi „Vossische Zeitung“, że w rokowaniach dyplomatycznych w sprawie konferencji rządów udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowiska w głównych kwestjach wstępnych. Konferencja otwartą zostanie we wtorek, dnia 6 sierpnia o godz. 11-ej przed południem w gmachu holenderskiej Izby niższej, zarezerwowanej przez rząd Holandji dla narad konferencji.

Mocarstwa, które podpisały plan Younga postanowiły zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o wysłanie na konferencję przedstawiciela oficjalnego, względnie nieoficjalnego, celem udziału w naradach. Uzgodniono zasadniczo również stanowisko w sprawie zaproszenia małych wierzycieli reparacyjnych.

BERLIN, (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Hagi, jak słychać dla delegacji niemieckiej, angielskiej, francuskiej, belgijskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej, rumuńskiej i greckiej zarezerwowano już apartamenty w hotelach haskich i w pobliskiej miejscowości kąpielowej Scheveningen. W naradach weźmie udział w charakterze obserwatora rządu amerykańskiego attache wojsk amerykańskich mjr. Watson. W hotelu des Indes wynajęto specjalne apartamenty na przyjęcia dla ministra Brianda. Rząd francuski prowadzi rokowania z zarządem poczt holenderskich w sprawie utworzenia własnej komunikacji telefonicznej, przeznaczonej dla utworzenia stałego kontaktu między delegacją francuską, a Quai d'Orsay. — Przybyły w tym celu do Hagi przedstawiciel rządu francuskiego oświadczył, że Briand oczekuje otwarcia konferencji w terminie poprzednio ustalonym.

BERLIN, (PAT). — Według informacji bukareszteńskiego korespondenta „Berliner Tageblattu“ koła tamtejsze uważają za rzecz pewną, iż oprócz Polski również tak zwane małe państwa wierzycielskie: Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja i Grecja zostaną zaproszone na konferencję rządów w Hadze. Z zaproszeniem wystąpi ma Anglja. Korespondent podkreśla z niezadowoleniem fakt zaproszenia Polski, twierdząc, iż obecność jej sprzeciwiającej się ewakuacji Nadrenji oraz pozostałych państw mniejszych, wysuwających zastrzeżenia w sprawie klucza podziałowego, niewątpliwie nie przyczyni się do ułatwienia prac konferencji.

## DZIEŃ POLITYCZNY

### POLSKA NA SESJI LIGI NARODÓW

Ze względu na to, że na tegorocznej sesji Ligi Narodów znajduje się szereg dla Polski doniosłych spraw, jak wybór do Rady Ligi i t. d. delegacja polska z p. Ministrem Zaleskim na czele wyjedzie prawdopodobnie na tę sesję w zwiększonym składzie. P. Minister Zaleski z delegacją uda się do Genewy dnia 20-go sierpnia.

### TERMIN ZWOŁANIA SEJMU

W kołach politycznych utrzymują, że sesja budżetowa Sejmu i Senatu otwarta zostanie w tym samym terminie co w roku ubiegłym t. j. w końcu miesiąca października.

### SPRAWOZDANIA MINISTERSTW

Wszystkie Ministerstwa opracowują obecnie sprawozdania ze swej działalności za drugi kwartał r. b. Sprawozdania te złożone zostaną Radzie Ministrów w pierwszych dniach nadchodzącego miesiąca.

### KONSULATY MORSKIE W GDYNI

W najbliższym czasie nastąpić ma w Gdyni ustanowienie 2 nowych placówek konsularnych państw obcych. Konsulaty morskie otwierają w Gdyni Finlandja i Włochy ze względu na wzmożony ruch statków tych państw do polskiego portu morskiego.

### POŚWIADCZENIA MATUR W MIN. W. R. i O. P.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę maturzystów, udających się na studja zagranicę, że rektoraty wyższych uczelni we Francji, Belgji, Czechosłowacji i Szwajcarji wymagają poświadczenia autentyczności matur. Poświadczenia te załatwiane są bez żadnych opłat przez Departament Szkół Średnich Min. W. R. i O. P.

### ECHA KONCESJI W BIAŁOWIEŻY

Lewicowe kluby sejmowe noszą się z zamiarem zniesienia na nadchodzącej sesji ciał parlamentarnych wniosku o zbadanie przez specjalną komisję sprawy likwidacji koncesji na eksploatację Puszczy Białowieskiej. Wniosek ten dotyczy niewypłaconego przez Skarb spółce angielskiej „Century“ odszkodowania.

### FABRYKA W TARNOWIE

Prace nad budową nowej fabryki związków azotowych dobiegają końca. Obecnie odbywa się montaż i instalacja maszyn w salach fabrycznych. Uroczyste otwarcie fabryki w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu nastąpić ma jeszcze w miesiącu wrześniu roku bież.

### POLACY W BELGJI

**W wydaniu dzisiejszem rozpoczęliśmy druk artykułu ks. dr. A. Roszkowskiego p. t.: Emigracja polska w Belgji. Autor zwraca uwagę na konieczność żywszego zainteresowania się społeczeństwa polskiego naszą emigracją w Belgji i udzielenia jej pomocy duszpasterskiej i kulturalnej. Sądzimy, iż sprawa, poruszona przez księdza Roszkowskiego należy do palących zagadnień naszego ruchu emigracyjnego.**

### BALONY SOWIECKIE W POLSCE

Jak wiadomo Z. S. S. R. zgłosił swój udział w międzynarodowych zawodach wolnych balonów, które odbędą się w Poznaniu dnia 15-ym sierpnia. Na zawody przybyć mają do Polski 2 sowieckie balony z obsługą lotniczą.

### ZWOLNIENIE OD CŁA

Ministerstwo Skarbu zwolniło od cła przyrządy i preparaty naukowe sprowadzane z zagranicy dla wyższych szkół i średnich zakładów naukowych.

### RODZINY SIEROCE

Min. Pracy i Opieki Społ. wprowadziło nowy sposób wychowania sierot. Miast oddawania małoletnich sierot do zakładów wychowawczych tworzone są t. zw. rodziny sieroce. Polega to na tem, że sieroty te oddawane są na koszt publiczny dla wychowania uboższym rodzinom obywatelskim w mniejszych miastach.

### PLACÓWKA POLSKA W INDJACH

W nowym roku budżetowym 1930 — 31 projektowane jest utworzenie placówki konsularnej Polski w Indjach. Konsulat polski powstałby w Bombay'u.

### WALKA Z CZERWONYM KUREM

Wskutek zlecenia wojewódzkich wydziałów bezpieczeństwa przeprowadzają obecnie starostwie inspekcje ochotniczych straży pożarnych w gminach wiejskich. Urządzane są próbne alarmy we dla ustalenia sprawności oddziałów ochotniczych straży pożarnych w gminach wiejskich. Urządzone są próbne alarmy ogniowe dla ustalenia sprawności oddziałów ochotniczych i sprawdzenia stanu przyrządów przeciwpożarnych.

## Zamach na p. Starostę w Łomży

Nasz Przegląd donosi z Łomży:

W piątek, dnia 26-go b. m. około godziny 7-ej wieczorem, Łomża wstrząśnięta została wiadomością, iż na osobie starosty powiatu łomżyńskiego p. Witolda Skarzyńskiego, znajdującego się we wsi Kupiski na wywczasach letnich dokonano zamachu.

Gdy tylko wieść ta dotarła do Łomży przez posłańca konnego, natychmiast na miejsce wypadku udał się autem powiatowy komendant P. P., komisarz Żurawicz w towarzystwie kilku wyższych funkcjonarjuszy.

Na miejscu wydarzenia stwierdzono, że zamachu dokonał komendant „Strzelca" łomżyńskiego, niejakiś Stefan Suzański, chcąc w ten sposób zemścić się na staroście Skarzyńskim za wymówienie mu posady.

Trzy dni przed dokonaniem zamachu komendant strzelców łomżyńskich został zawieszony w czynnościach za nadużycia natury służbowej, jakich się miał dopuścić, w czwartek zaś w przeddzień wydarzenia starosta Skarzyński miał podobnie zarządzić wydalenie Stefana Suzańskiego z zajmowanego przezeń stanowiska.

Komendant „Strzelca" udał się wtedy dorożką do Kupisk, miejsca wywczasów letnich p. Starosty, gdzie wszczął z nim, jak opowiadają, rozmowę w tonie aroganckim, na co p. Starosta odrzekł mu, że nie ma przyjemności z nim mówić.

W odpowiedzi na to komendant „Strzelca", Suzański, wydobył rewolwer i strzelił dwa razy do p. Starosty, lecz, będąc w stanie pijanym, na szczęście chybił.

Po dokonaniu zamachu Suzański, sterroryzowawszy woźnicę, rozkazał mu gnać szybko z powrotem do Łomży, gdzie po krótkiem poszukiwaniu policja go ujęła w restauracji „Polonja".

Decyzją sędziego śledczego komendant „Strzelca" osadzony został w więzieniu.

Usiłowanie zabójstwa p. Starosty Witolda Skarzyńskiego stało się sensacją dnia i tematem rozmów miasta naszego.

# ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

### Początek rokowań

WIEDEŃ. (PAT). — Jak donosi prasa z Szanghaju, odjechali już parlamentarzyści chińscy pod przewodnictwem prezydenta kolei wschodniej Lugung-Huana do Mandżurji, gdzie odbędzie się konferencja z b. rosyjskim konsulem generalnym w Charbinie Mielnikowem. Termin odjazdu delegacji chińskiej trzymany był w tajemnicy, celem zapobieżenia możliwym demonstracjom.

WIEDEŃ. (PAT). — United Press donosi z Szanghaju, że wojska chińskie wycofane zostały z pierwszej linji okopów, celem uniknięcia starcia. Słychać, że wojska rosyjskie uczynią po swej stronie to samo.

### Bank Wschodnio - Chiński

MOSKWA. (PAT). — Tass. Władze chińskie w Charbinie wprowadziły kontrolę nad działalnością banku Wschodnio Chińskiego, powołując w tym celu szereg agentów policji, którzy otrzymali prawo aresztowania urzędników i klientów Banku. Jednocześnie władze chińskie zażądały, ażeby Bank Wschodnio - Chiński wręczył kontrolerom klucze od kasy oraz od ważniejszych składów. Fukcjonarjusze ci popierają swe zlecenia groźbami. Te zarządzenia władz chińskich pozbawiają bank możności prowadzenia w dalszym ciągu jego prac.

MOSKWA. (PAT). — Tass. Piatakow oświadczył w wywiadzie, że został upoważniony przez akcjonarjuszy sowieckich, pozostających w jaknajściślejszym kontakcie z Bankiem Państwa, do zadepeszowania do naczelnego dyrektora Banku Wschodnio-Chińskiego, że jest rzeczą konieczną zlikwidowanie działalności tego banku, zabezpieczając o ile możności interesy klientów, wierzycieli akcjonarjuszy. Piatakow zaznaczył, że Bank Wschodnio-Chiński dokonał wielkiej pracy finansowania handlu zagranicznego i wewnętrznego Chin.

Bank Wschodnio - Chiński, którego obroty dochodziły do 3 i pół miljarda rubli w złocie, był znany, jako jedna z najsolidniejszych instytucyj kredytowych. Kilkakrotne rewizje przeprowadzane w tym Banku w różnych okresach, kiedy wzajemne stosunki pomiędzy Chinami i Z. S. R. R. ulegały komplikacjom, stwierdzały zawsze bezwzględną legalność i poprawność wszystkich jego operacyj oraz zgodność tych operacyj z interesami Chin. Bank Wschodnio - Chiński był pierwszym z wielkich banków chińskich, którego akcje należą i do cudzoziemców i który nie chciał korzystać z przywileju eksterytorjalności.

### Krwawe starcie. 100 zabitych.

TOKIO. (PAT). — Zarząd południowo mandżurskiej linji kolejowej, znajdujący się pod kontrolą japońską, otrzymał wiadomość, iż w ubiegłą niedzielę doszło do starcia około miejscowości Iman o 250 mil na północ od Władywostoku miedzy oddziałami białogwardzistów rosyjskich a wojskami sowieckiemi. W starciu tem było podobno około 100 zabitych i rannych. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

# NOWE NARZĘDZIE MOCARSTW

### BANK REPARACYJNY REGULATOREM SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

LONDYN. (AW). — W wyniku przeprowadzonego szereg konferencyj między gubernatorem Banku Angielskiego Normanem a całym szeregiem poważnych bankierów amerykańskich, międzynarodowy bank reparacyjny zdaniem tutejszych kół dobrze poinformowanych odegra w przyszłości przy tranzakcjach międzynarodowych niezmiernie doniosłą rolę. Szczególnie ważna działalnością banku będzie jego bezpośredni związek z międzynarodowym ruchem złota.

Donoszą, iż gubernator Banku Angielskiego Norman uważa, iż siedzibą międzynarodowego banku reparacyjnego nie powinno być miasto jakiegoś małego państwa, natomiast uważa, że najlepiej predystynowany na siedzibę banku jest Londyn. W każdym razie do tej pory ostateczna decyzja co do siedziby banku jeszcze nie zapadła.

Podobno amerykańskie koła finansowe popierają projekt Snowdena i Normana, żeby Londyn był centralą międzynarodowego banku reparacyjnego. Do tej pory jednak zarówno rząd Stanów Zjednoczonych jak i kongres oficjalnego stanowiska wobec międzynarodowego banku reparacyjnego nie zajął.

# DŁUGI FRANCUSKIE

WASZYNGTON. (AW). — Nastąpiła tu wymiana not między amerykańskim podsekretarzem stanu dla Spraw Finansowych Mellonem oraz francuskim ambasadorem Claudelem. Ambasador Claudel zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, iż parlament francuski ratyfikował układ Mellon Beranger w sprawie spłaty długów francuskich wobec Stanów Zjednoczonych.

Podsekretarz stanu Mellon w odpowiedzi stwierdził, iż z tą chwilą wchodzi w życie rezolucja kongresu, a mianowicie, iż ze względu na to, że Francja ratyfikowała układ ten przed 1 sierpnia, spłata 400 milj. dol. za materjał wojenny tymczasem zostaje skasowana. Mellon przypuszcza, iż obecnie układ ten będzie bez żadnych trudności ratyfikowany przez przyszłą sesję kongresu.

WASZYNGTON. (PAT). — Korespondent Havasa donosi, iż departament skarbu ogłosił tekst not wymienionych pomiędzy Mellonem a Claudelem, określających porozumienie w sprawie odroczenia spłat za pozostałe we Francji materjały wojenne. Nota Mellona stwierdza, iż termin spłat może być odroczony do chwili, gdy kongres zaaprobuje lub odrzuci porozumienie, lecz w żadnym razie termin ten nie może być przesunięty poza dzień 1 maja 1930 r. Nota dodaje, iż oczywiście Francja w dalszym ciągu będzie spłacać procenty od tej należności, jednakże jeśli kongres zatwierdzi układ, to sumy wpłacone z tytułu procentów przed tą datą zostaną zaliczone na rachunek pierwszych rat rocznych, przewidzianych w układzie Mellona z Berangerem. Claudel odpowiedział, iż Francja przyjmuje te warunki.

# OLBRZYMI POŻAR

### 200 DOMÓW SPALONYCH. DZWONY STOPIŁY SIĘ

SMOKOWIEC. (AW). — W południowej części Spisza leżą dwie wsie Niżna i Wyżna Słowinka. W południe, gdy mieszkańcy znajdowali się przy codziennych zajęciach w polu, wybuchł pożar, przy silnym północnym wietrze, wzniecony przez bawiące się przy stodole dzieci. W jednej chwili stał cały rząd domów w płomieniach. Gdy dorośli przybiegli z pól oddalonych około 5 klm. o ratunku nie mogło już być mowy. Płomienie objęły tymczasem stojące naprzeciw rzędy domów i przerzuciły się na Słowinkę Wyżną. Sześć oddziałów straży pożarnych z sąsiednich gmin przybyło na pomoc, jednak nie zdołały wsi uratować. Z 212 domów pastwą płomieni padło 200. Szkody wynoszą kilka miljonów koron czeskich. Spłonął kościół katolicki i dach kościoła grecko - katolickiego, dzwony stopiły się.

## Walka z religją

MOSKWA. (AW). — Prezydjum WCIK'a postanowiło zlikwidować zupełnie praktyki religijne w klasztorach: dońskim, nowodziewiczym i Simonowym. Pomieszczone tam będą muzea.

## Rokowania angielsko-sowieckie

LONDYN. (PAT). — Dalsze rokowania pomiędzy Ministrem Spraw Zagranicznych Hendersonem a ambasadorem sowieckim w Paryżu Dowgalewskim nie zostały dotychczas podjęte, gdyż ambasador nie otrzymał dotąd odpowiedzi swego rządu na sprawozdanie przesłane przez niego po pierwszem spotkaniu z Hendersonem.

## Anglja a Sowiety

LONDYN, (AW). — „Daily Express" donosi, iż podczas wczorajszej konferencji z Dowgalewskim Henderson domagał się przedewszystkiem w imieniu Anglji aby Rosja zobowiązała się zaniechać wszelkiej agitacji komunistycznej w Anglji. W ewentualnym układzie konsularnym musiałaby się znaleźć wyraźna w tej sprawie klauzula. Dziennik donosi w dalszym ciągu, iż Dowgalewski miał na to odpowiedzieć, że rząd rosyjski zgodzi się na to żądanie.

## Światowy zlot skautów

LONDYN, (PAT). — Książę Connaught otworzył wczoraj w Arrow Park w Birkenhead wielki zlot skautów, w którym bierze udział przeszło 50.000 uczestników, reprezentujących 40 narodów z wszystkich części świata. Książę Walji spędzi wśród skautów wieczór i noc czwartkową.

Obóz skautów, całkowicie zbudowany i zorganizowany przez nich, posiada własne sklepy, banki, urzędy pocztowe i telegraficzne. Książę Walji wypowie w piątek przemówienie, które będzie transmitowane przez radjo. W niedzielę będzie przemawiał do skautów arcybiskup Canterbury.

Do obozu skautowego w Birkenhead przybyła na światowy zlot skautów wycieczka polska w liczbie 450 członków. Wycieczka jechała specjalnym pociągiem przez Berlin, Brukselę i Ostendę. Wicekonsul Hulanicki powitał wycieczkę w Dower. Ludność Birkenhead przyjęła polską wycieczkę entuzjastycznie.

## Hunnowie XX wieku

### BOLSZEWICY ZBURZYLI HISTORYCZNĄ ŚWIĄTYNIĘ

MOSKWA. (PAT). — Ubiegłej nocy zburzona została do fundamentów znajdująca się u wylotu ul. Twerskiej na pl. Czerwonym kaplica Matki Boskiej Twerskiej, z czasów Iwana Groźnego, która była w ciągu kilku wieków przedmiotem szczególnego kultu ze strony narodu rosyjskiego.

## Przeciwko komunistom

SOFJA. (PAT). — Policja otrzymała rozkaz podjęcia jaknajostrzejszych zarządzeń, w celu zapobieżenia wszelkim manifestacjom w dniu 1 sierpnia. Aresztowano wielu agitatorów, przychwyconych na gorącym uczynku rozdawania odezw lub uprawiania propagandy ustnej wśród robotników.

## Niezależność Egiptu

WIEDEŃ. (PAT). — Wedle doniesień dzienników z Londynu, nowy układ między Anglją a Egiptem zagwarantować ma pełną niezależność wewnętrzną i polityczno - gospodarczą Egiptu. Wojska angielskie mają służyć tylko do ochrony Kanału Suezkiego. Anglja wstawi się do Ligi Narodów za przyjęciem Egiptu do Ligi.

## Ammanullah w Turcji

LONDYN, (AW). — Donoszą z Konstantynopola, iż rząd turecki zezwolił b. królowi afgańskiemu Ammanullahowi na przebywanie na terytorjum Turcji. Mustafa Kemal postanowił przyznać Ammanullahowi pokaźne subsydjum pieniężne. Król Ammanullah z rodziną oczekiwany jest w Stambulu w połowie miesiąca sierpnia.

# EMIGRACJA POLSKA W BELGJI

## CHARAKTER EMIGRACJI

Bawiąc w Belgji celem zapoznania się z rządem socjalnym, skorzystałem z nadarzającej się okazji i przedsięwziąłem badania nad sytuacją emigracji polskiej, tam przebywającej. Odbyłem tedy konferencje z czynnikami miarodajnemi, zwłaszcza z ks. Kudłacikiem, rektorem Misji Polskiej w Brukseli. Wyniki mych dociekań są następujące:

Emigracja polska w Brukseli jest stosunkowo młodą, rozwinęła się dopiero po wojnie światowej. Przedewszystkiem napływać tu zaczęli robotnicy polscy z Westfalji, którzy optowali na rzecz Polski, a w kraju nie mieli nadziei znalezienia pracy. Te kadry zasilili robotnicy polscy z Francji, którzy musieli opuścić ten kraj z powodu kolizji z kodeksem karnym lub też z powodów politycznych. Ustawy francuskie bowiem przewidują, że obcokrajowiec, który zostanie zasądzony na trzy miesiące więzienia może być usunięty z granic Francji i przez 5 lat nie wolno mu wkraczać na teren tego państwa. Ze względów natury politycznej musieli opuścić Francję wszyscy ci, którzy zbytnio zaangażowani byli w partji komunistycznej. Trzeci czynnik wychodztwa tutejszego, to uciekinierzy przed wojskiem z Polski. Żywioł ten reprezentują przeważnie Żydzi.

Co do liczby emigrantów polskich sprzeczne są zdania. Ks. rektor Kudłacik oblicza emigrację na 40.000, a konsulaty na 70.000. W każdym razie połowę emigracji stanowią Żydzi.

Ludność polska pracuje głównie w górnictwie belgijskiem, a Żydzi — w przemyśle tekstylnym i diamenciarskim. Spora ilość Żydów trudni się też handlem, zwłaszcza diametami. W Antwerpji przy dworcu Antwerpen Sud jest nawet dzielnica zamieszkała przez Żydów polskich.

Nad emigrantami roztaczają opiekę prawną dwa konsulaty: w Brukseli i Antwerpji. Oba są zawalone pracą. Byłem kilkakrotnie w obu i zawsze zastałem tam pełno klientów - Żydów, a, jak mię poinformowano, tak jest codziennie. Pomyślałem sobie, że muszą urzędnicy mieć świętą cierpliwość, mając zawsze do czynienia z takimi obywatelami Polski.

## WARUNKI ŻYCIA.

Opiekę duszpasterską nad ludnością polsko - katolicką roztacza Misja Polska w Brukseli; rektorem jest ks. Kudłacik, który objął to stanowisko przed rokiem. Praca duszpasterska wśród emigracji dla ks. Kudłacika nie jest nowością, gdyż już przez trzy lata pracował jako kapelan i proboszcz polski we Francji. Na swem nowem stanowisku okazał dużą znajomość rzeczy i wniósł wiele zapału do pracy. To też zdobył sobie uznanie tak wśród emigrantów polskich, jak i wśród sfer państwowych. Atoli trzeba przyznać, że warunki dla pracy wśród emigracji polskiej w Belgji są wyjątkowo trudne.

Najpierw względy moralne. Emigranci polscy w wielu wypadkach są bez rodzin. Rodziny pozostawili w kraju bądź to wskutek warunków finansowych, bądź też ze złej woli. Spora ilość emigrantów z Francji przybyła tutaj z nałożnicami. Przeto małżeństwa dzikie są tam dość liczne. Warunki mieszkaniowe także utrudniają sprowadzenie rodzin. W południowej Belgji tylko kopalnie w „Hautrage", „Quaregnon" i w „Peronnes" dają robotnikom naszym mieszkania. W północnej Belgji robotnicy przeważnie mieszkają w kantynach lub barakach. W kantynach otrzymują mieszkanie, całkowite utrzymanie i spanie systemem koszarowym, a w barakach tylko mieszkanie i spanie. W obu jednak mieszkają tylko kątem, co już samo przez się wpływa demoralizująco na robotnika.

To też tam, gdzie robotnicy żyją z rodzinami poziom moralności i uświadomienia narodowego są wyższe ale wśród robotników żyjących „luzem" stosunki moralne są opłakane.

## WPŁYWY SOCJALISTYCZNE

Do szerzenia zła przyczyniają się także organizacje socjalistyczne. Socjaliści belgijscy postarali się o to, by w swe szpony wziąć robotnika polskiego. Przy belgijskich syndykatach socjalistycznych utworzyli sekcje polskie. Robotnicy zaś polscy garną się do nich, gdyż przyzwyczaili się do tego we Francji, że tam syndykalizm się nimi opiekował. W górnictwie bowiem francuskiem niema związków chrześcijańskich. Przytem chrześcijańskie związki zawodowe belgijskie nie zatroszczyły się o robotnika polskiego. Podczas konferencyj, jakie odbywałem z przywódcami chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Belgji, zwracałem im na to zjawisko uwagę. Naturalnie, przyznali mi rację, iż to był ich błąd taktyczny.

Celem propagandy socjaliści wydają dla robotników polskich perjodyk „Robotnik", wychodzący w Genck w Limburgji — rozdawany za darmo pomiędzy robotnikami. Oprócz tego w Brukseli wydają „Głos Robociarza". Charakterystycznem jednak jest to, że nie dopuszczają do robotników polskich, pism socjalistycznych z Polski, a tylko pisma, wychodzące w Mińsku i specjalnie radykalne, wychodzące we Francji i tam nawet konfiskowane. W socjalistycznych towarzystwach kulturalno - oświatowych w Liege są konferencje antyreligijne co miesiąc, a sprawozdania z nich są drukowane w czasopismach powyżej wymienionych. Tworzą tak samo socjaliści specjalne sekcje antyreligijne wśród kobiet.

Polacy, należący do organizacyj socjalistycznych, nie biorą udziału w życiu narodowem, a nawet prowadzą z organizacjami emigracji otwartą walkę. Złość socjalistycznych „towarzyszów" posuwa się tak daleko, że terrorem próbują zwalczać wszelkie przejawy życia narodowego i religijnego. W czasie Wielkiego Postu np. ks. rektor Kudłacik urządził rekolekcje w Liege dla tamtejszej ludności polskiej. Rekolekcje odbywały się wieczorem. Socjaliści polscy na wychodzących z kościoła robotników polskich napadli i pobili ich.

**Ks. Dr. A. Roszkowski.**

# TRYBUNAŁ W HADZE

HAGA. (PAT.). — Biuro prasowe Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości podało do wiadomości prasy następujące informacje:

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości odbędzie we wtorek, dnia 26 sierpnia o godz. 10.30 posiedzenie publiczne, na którem rozpocznie się rozprawa sądowa, dotycząca rozciągłości terytorjalnej kompetencyj Międzynarodowej Komisji rzeki Odry. Stronami w tej sprawie w obecnej instancji będą z jednej strony Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, z drugiej zaś Rządy: niemiecki, duński, czechosłowacki, francuski, angielski i szwedzki.

Zważywszy, iż Trybunał nie posiada w swem gronie sędziego narodowości polskiej, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej został poinformowany o prawie, przysługującem mu na podstawie art. 31 statutu Trybunału i wyznaczył jako sędziego ad hoc rektora Michała Rostworowskiego z uniwersytetu krakowskiego.

6 wyżej wymienionych Rządów, występujących wspólnie, liczą się jako jedna tylko strona w myśl brzmienia statutu Trybunału o nominacji sędziów ad hoc. Ponieważ zaś Trybunał posiada w swem gronie sędziego narodowości duńskiej, wyznaczanie innych sędziów nie jest przewidziane.

Na rozprawie tej Polskę reprezentować będzie prof. Bohdan Winiarski z uniwersytetu poznańskiego. Prof. Winiarskiemu towarzyszyć będą p. Charles de Visscher, dziekan fakultetu prawnego uniwersytetu w Gandawie oraz p. Adam Tarnowski, naczelnik wydziału w polskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

# GOŚCIE Z WŁOCH W GDYNI

Dnia 30 lipca przedpołudniem przybyły do portu tutejszego dwa włoskie okręty „La Piza" i „Ferrucio" z uczniami morskiej szkoły. Eskadrą włoską dowodzi wiceadmirał Rotta.

Po przybyciu do Gdyni dowódca eskadry włoskiej, wiceadmirał Rotta, złożył wizytę dowódcy floty wojennej Polskiej komandorowi Unrugowi, dalej przedstawicielowi Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego generałowi Burhard - Bukackiemu, staroście grodzkiemu Staniszewskiemu i prezydentowi miasta Gdyni Bilkowi.

W ciągu popołudnia dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej Polskiej, komandor Unrug, rewizytował dowódcę eskadry włoskiej na okręcie, przyczem z obu okrętów włoskich oddano armatnie salwy honorowe. Następnie rewizytował dowódcę floty włoskiej przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego gen. Burhard-Bukacki również przy huku wystrzałów armatnich. Z kolei rewizytowali dowódcę ekadry włoskiej starosta grodzki Staniszewski i komendant miasta Bilk. Wieczorem dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej Polskiej wydał obiad galowy na cześć gości włoskich.

W dniu wczorajszym wieczorem dowódca eskadry włoskiej wraz z gronem oficerów wyjechał do Warszawy na zaproszenie p. Ministra Spraw Zagranicznych, z Warszawy zaś uda się do Poznania, skąd powróci do Gdyni w dniu 4 b. m. Znajdujący się na obu okrętach kadeci włoskich szkół morskich udadzą się w międzyczasie w dwóch kolejkach do Poznania, gdzie będą podejmowani staraniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W dniu 4 b. m. wieczorem dowódca floty Rzeczypospolitej Polskiej komandor Unrug i oficerowie tej floty wydają bal dla gości włoskich. Również załogi obu okrętów włoskich korzystać będą w czasie pobytu w Gdyni z rozmaitych rozrywek na lądzie. M. in. przewidywany jest mecz footbalowy między drużyną polską i włoską, odbędzie się także bal dla podoficerów z okrętów włoskich i t. d. Eskadra włoska zabawi w Gdyni do dnia 5 b. m. Na obu okrętach włoskich znajduje się 1700 osób t. j. oficerów, kadetów i marynarzy.

# KREMATORJA -- DROGA ZABAWKA

Krematorjum w Hannowerze, w którem miesięcznie spala się około 60 — 70 trupów, zmuszone było ze względów oszczędnościowych wprowadzić przerwy w paleniu, trwające przeciętnie trzy dni i ustalić dnie spalania ciał. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na zbytek specjalnego spalenia. Pozostali muszą czekać na „święty ogień", który za słoną cenę, zapłaconą towarzystwu pogrzebowemu, utrzymującemu krematorjum, ma spalić i obrócić w popiół ciało, nie dopuszczając do gnicia.

W marcu r. b. przeszło 60 proc. trupów włożono do pieca dopiero po upływie sześciu dni od śmierci, a bywały wypadki, że palono je dopiero w 11-ym, 12-ym dniu. W kwietniu liczba ta wynosiła 54 proc. W maju ciało musiało czekać na spalenie do 7 dni, a conajmniej 11 trupów spalono dopiero po 7, a nawet po 11 dniach po śmierci.

Jak z tego widać „higjeniczny" sposób chowania zmarłych wiele pod tym względem pozostawia do życzenia (Kap.).

# GŁOSY I ODGŁOSY

## O UZDROWIENIE LITERATURY

W poznańskiej **Tęczy** zamieszczone zostało streszczenie odczytu Karola Huberta Rostworowskiego o środkach uzdrowienia współczesnej literatury polskiej. Znakomity pisarz oświadcza:

— „Współczesne pokolenie polskie dlatego zerwało piękne tradycje porozumienia ze swymi pisarzami, ponieważ dzisiejsza twórczość literacka jest mu duchowo obca.

Dziesięć lat pracy nad organizowaniem życia na zgliszczach trzech niszczycielskich egoizmów zaborczych — pochłonęło najżywotniejszą polską energję twórczą. Nie był zainteresowany w tym wyścigu prozaicznej pracy żywioł mniejszości żydowskich, mieszkających w Polsce — ale, korzystając z chwilowego opuszczenia terenu pracy twórczej, zaanektował go, wypełnił swemi o sztuce pojęciami i obwarował obronnemi okopami sprytu, zdolności komercjalnych i niewątpliwych — choć nam obcych i drażniących, zdolności. Zluzowana z zajęć aktualnych twórczość polska, wracając na właściwe swe pole działania — musiała pracować albo w myśl narzuconych dyrektyw i kanonów estetycznych, albo ważyć się na zupełne osamotnienie, przemilczenie, a często drwiny chwilowych dyktatorów.

Dla czytelnika to powszechne zluzowanie literatury, tworzonej przez ten odłam mieszkańców Polski, zamiłowanie w ekstrawagancjach, piruetach stylistycznych i pojęciowych, nerwowa transplantacja jednodniowych, nieraz absurdalnych recept estetycznych z rynków międzynarodowych — była wręcz obca, zniechęciła go i odsunęła od książki.

Nie odmawiając wartości i zalet twórczości żydowskiej, jedyne wyjście z tego nieporozumienia widzi Rostworowski w odseparowaniu literatury żydowskiej i polskiej w osobne łożyska. W przeciwnym razie ten konglomerat odmiennych dyspozycyj twórczych doprowadzi do tego, że literatura w Polsce zawiśnie w próżni.

## O PRAWIE PRASOWEM

**Epoka** pisze o nowych zadaniach prawa prasowego:

— Prawo prasowe szło dotąd drogą ograniczeń czego pisać niewolno, drogą konfiskat tego, co nie odpowiada w treści odnośnym przepisom. Obejść te przepisy jest niezmiernie łatwo, a następnie zakazy tego rodzaju bodaj czy są celowe i słuszne — w naszym wypadku są zupełnie bezowocne i nawet zgoła niemożliwe. To też prawo powinno się zwrócić nie przeciw treści, ale przeciwko formie narkotycznej, w jakiej jest ona podawana. I pod tym względem przepisy mogą oddać olbrzymią przysługę społeczeństwu. Oto zwyczajny zakaz nadawania osobnych tytułów wszelkiego rodzaju opisom zbrodni i wytłuszczenia ich w całości lub w części, bezwzględny zakaz podawania sprawozdań z rozpraw sądowych inaczej, jak petitem, słowem odjęcie ohydzie życia prawa szerokiej reklamy — zdusiłoby te nowoczesne gniazda demoralizacji. Walkę stanowczą i bezwzględną wypowiedzieć się musi formie, jaką dzisiejsza sensacja operuje, tej formie, która jest stokroć gorsza od treści.

Właściwie mówiąc, trzeba byłoby z apelem w tym kierunku zwrócić się do organizacyj dziennikarskich. Niestety, bodaj czy w dzisiejszej sytuacji mogłyby one cośkolwiek zdziałać w tym kierunku — konkurencja bowiem idzie u nas po linji najmniejszego oporu.

**Robotnik** w tej sprawie zauważa:

— Pomysł interesujący i w zasadzie słuszny. Inna rzecz, że trudno byłoby znaleźć kryterjum do oceny karalności formy. Należałoby powołać, jako rzeczoznawców, nietylko prawników, ale też filologów i estetów. Czy to jest praktycznie wykonalne — bardzo wątpimy.

Żydowski **Nasz Przegląd** oświadcza:

— Cenzor, który się zgłosi do drukarni z centymetrem, celem wymierzenia tytułów, z pewnością moralności nie poprawi. Natomiast byłoby bardzo pożądanem, gdyby rządy nie obierały za swe półurzędówki takich gazet, które żerują na sensacji, drapieżności tłumu i pornografji, zwłaszcza takie **rządy, które stawiają** sobie za główne zadanie **sanację** moralną.

Najlepiej, zdaje się, by o uzdrowieniu stosunków zaczęły myśleć organizacje zarówno dziennikarskie, jak i wydawców. Samo narzekanie zła nie usunie.

# ŻYCIE KATOLICKIE

## ZAMKNIĘTE REKOLEKCJE MATURZYSTÓW

W roku bieżącym już po raz piąty odbyły się w tuchowskim klasztorze OO. Redemptorystów rekolekcje zamknięte dla maturzystów z diecezji tarnowskiej. Przyjmują się one coraz bardziej w kołach naszej młodzieży, opuszczającej gimnazjum, dzięki szczególnie życzliwemu poparciu ze strony księży prefektów. Rozwój ten przedstawia się w cyfrach następująco:

W r. 1925 na rekolekcje przybyło 67 maturzystów; w r. 1926 — 66; w r. 1927 92; w roku bieżącym zaś w rekolekcjach wzięło udział 103 maturzystów z następujących gimnazjów: z Tarnowa 24, z Bochni 17, z Mielca 15, z Nowego Sącza 14, z Dębicy 9, z Grybowa 8, z Brzeska 7, z Dąbrowy k/Tarnowa 5 i z Gorlic 4.

Rekolekcje rozpoczęły się dn. 22 lipca rb. wieczorem, a zakończone zostały wspólną Komunją św. dn. 26 bm. rano. Konferencje, po 4 dziennie, głosił doświadczony konferencjonista rekolekcyjny O. Karol Szrant z Warszawy. Na zakończenie przybył JE. Ks. Biskup Wałęga, który udzielił swej ukochanej młodzieży Komunji św., wygłaszając następnie pełną ojcowskiej miłości konferencję końcową. Dostojny Mówca zaznaczył z radością widoczny zwrot ku religji wśród młodzieży gimnazjalnej swej diecezji w przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy socjalizm siał jad nienawiści do Kościoła, oraz wskazał na dwie gwiazdy przewodnie każdego katolika: Najświętszy Sakrament i Najśw. Marję Pannę.

Wspólna fotografja i serdeczne pożegnanie w refektarzu klasztornym zakończyły ten piękny zjazd młodzieży akademickiej diecezji tarnowskiej. (KAP).

## INSTYTUT MISYJNY W LUBLINIE

W Instytucie Misyjnym w Lublinie mają zajść z nastaniem roku akademickiego 1929/30 zmiany w personelu pedagogicznem, gdyż ks. dr. D. Kołpiński, dotychczasowy profesor języków w Instytucie, wyjeżdża do Chin, na jego zaś miejsce przyjeżdża ks. Aleksander Sypiagin, tajny szambelan Jego Świątobliwości, b. prof. uniwersytetu charkowskiego, b. członek 1-ej dumy rosyjskiej, a późniejszy profesor rzymsko - katolickiego seminarjum w Saratowie. Ks. Sypiagin, Rosjanin znany jako gorący przyjaciel Polski, doskonale włada językiem polskim; był on początkowo kapłanem obrządku łacińskiego, lecz później, przed paru laty, na skutek życzenia Stolicy Apostolskiej, przeszedł na obrządek wschodni. W Instytucie ks. Sypiagin będzie wykładał łacinę, grekę, oraz rossikę i obrzędy wschodnie.

Instytut, kształcący alumnów obu obrządków, będzie obecnie posiadał oprócz kościoła łacińskiego św. Józafata, kaplicę wschodnią, urządzoną ściśle według przepisów liturgji, stylu i zwyczajów wschodnich. Gmach Instytutu, starannie rozbudowany, przedstawia się dziś b. okazale i mo że wygodnie pomieścić 40 alumnów. Posiada on wszelkie potrzebne urządzenia, jak to: klasy, bibljotekę, infirmerję, obszerną salę, cele i korytarze.

W kościele świeżo zmontowano piękny ołtarz marmurowy, głównie z ofiary pewnej rodaczki naszej amerykańskiej.

W zakładzie przestrzegane jest ściśle trzymanie się przepisów liturgicznych i śpiewu gregorjańskiego.

Zgłoszenia kandydatów na alumnów, bez różnicy obrządku, kierować należy do dn. 1-go września rb. pod adresem rektora Instytutu: Lublin, ul. Zielona 3. (KAP).

## KATOLICY A KWESTJA SEKSUALNA

Prof. dr. Colvin z Glasgowa wygłosił w Coventry na pewnem zebraniu katolickiem referat n. t. „Katolicy i kwestja seksualna". Sądzono dawniej — powiedział on m. in. — że wiele nadużyć w tej dziedzinie ma swoje źródło w niedostatecznem uświadomieniu pod względem seksualnym. Jenak w ciągu swej 35-letniej praktyki przekonałem się, że im więcej ludzie są pod tym względem uświadomieni, tem bardziej nagół stają się nieobyczajnymi i niemoralnymi. Spotykałem młode 17, 18-letnie dziewczęta, które wiadomościami swemi z tej dziedziny wprawiały mnie w zdumienie; nawet matki rodzin były bardziej niewinne od nich. Około 2.000 lat słuchają księża w konfesjonale, jakie grzechy zdarzają się na tem tle. Tajemnica spowiedzi zostaje nienaruszona, lecz Kościół mógł głębiej wniknąć w kwestję płciową i stąd to właśnie płynie jego sprzeciw wobec nowych środków, jakiemi pragną normować kwestję narodzin itp. Wychowujemy obecnie pokolenie nerwowo - chore i zamykamy oczy na naukę, jakiej nam dostarcza ją ludy starożytne. Były one dobrze uświadomione, jednak zginęły na skutek rozpusty. To samo spotka nas, jeżeli nie nauczymy się panować nad popędem płciowym. (KAP).

## RZĄD MALTY A KOŚCIÓŁ

Przed kilku dniami podany został do wiadomości publicznej list J. Em. ks. Kardynała Sekretarza Stanu Gasparri'ego do Biskupa Malty. Listem tym zostali zachęceni katolicy maltańscy do tego, aby wytrwali w oporze przeciwko wrogim w stosunku do Kościoła katolickiego zarządzeniom maltańskiego Prezesa Ministrów, lorda Striklanda. Obecnie ogłoszony został drugi list Kardynała Gasparri'ego. Skierowany on jest do posła brytyjskiego przy Stolicy św. i zawiera prośbę, aby Rząd Imperjum położył kres tym poczynaniom Striklanda.

Do listu dołączony został memorjał, dotyczący tych poczynań, złożony przez naocznych świadków. Obecne położenie na Malcie ocenione zostało jako barzo ciężkie. Memorjał mówi o dyktaturze, ucisku parlamentu i prasy, lekceważeniu praw i obrażaniu uczuć maltańskich katolików.

Jak wiadomo, Kościół Katolicki na Malcie od roku był narażony na ostre ataki ze strony władz maltańskich. Zeszłego lata jeszcze Premjer maltański, lord Strikland, określił sam panujące na Malcie stosunki, jako „stan wojny" pomiędzy Rządem a Kościołem. Wiadomem było, że w celu zbadania zatargu przyjechał na Maltę wizytator Stolicy Apostolskiej oraz mówiono, że na szereg członków Rządu maltańskiego została nałożona ekskomunika. Na Malcie w ostatnich latach powstały tarcia na tle politycznem, mające swe źródło w dążeniach kół włoskich, które uważają, że maltańczycy są narodowości włoskiej i wobec tego domagają się wcielenia wyspy do Państwa włoskiego. Dążenia te nie podobają się Anglikom, którzy wszelkiemi środkami starają się utrzymać tu swą supremację. Spodziewali się oni utrzymać swe wpływy przy pomocy duchowieństwa i w tym celu chcieliby je jaknajbardziej od siebie uzależnić.

Niejasny obraz stosunków, panujących na Malcie, znakomicie wyjaśnia się po przeczytaniu sprawozdania Arcybiskupa Malty, J. E. ks. Maura Caruana. W sprawozdaniu tem, podanem przez N. C. W. C. News Service, powiedziane jest m. in.:

— Powstanie przyczyn, które doprowadziły do obecnych stosunków między Kościołem i państwem, datuje się od 11 lipca 1928 r., gdy z powodu, że duchowni senatorowie w sprawie t. zw. „billu aproprjacyjnego" głosowali wbrew życzeniu Rządu, doszło do sztucznych, organizowanych demonstracyj ulicznych, podczas których podburzone pospólstwo zajęło wrogie stanowisko wobec Kościoła i kiedy to wygłoszono szereg bluźnierczych mów. Na skutek tego, Arcybiskup Malty, poparty przez Biskupa Gozo (wyspa w pobliżu Malty), nakazał odprawić w kościołach w dn. 22 lipca specjalne nabożeństwo błagalne. Jednak w prasie rządowej i w odezwach, rozlepionych na mieście, skrytykowano w szyderczy sposób zarządzenia biskupie i skierowano pogróżki pod adresem duchownych senatorów. Gdy duchowni senatorowie w liście publicznym wyjaśnili powody, dla których zdecydowali się na zajęte przez nich stanowisko, wówczas lord Strikland złożył w senacie oświadczenie, że to było „wypowiedzeniem wojny przez duchowieństwo".

Zatarg ten doskonale charakteryzuje następujący epizod: O. Carta, przełożony zakonu OO. Franciszkanów, chciał przenieść w drodze dyscyplinarnej O. Micalefa na Sycylję. Rząd oświadczył, że zarządzenie to zostało wydane z powodów politycznych, wmieszał się w tę sprawę, przyczem udało mu się przeszkodzić odjazdowi tego zakonnika i uzyskać czas na urzędowe i nieurzędowe dobijanie się w tej kwestji w Rzymie. Wypadek powyższy wywołał sensację, zaś opozycja przeciwrządowa potępiła to wmieszanie się Rządu w sprawy czysto kościelne. W tym czasie ustąpił jeden z duchownych senatorów z powodu choroby, a Arcybiskup, który miał wyznaczyć jego następcę, oświadczył w piśmie z 29 stycznia r. b. do gubernatora, że w obecnych warunkach nie może wskazać następcy. To samo oświadczenie powtórzył dnia 4 marca r. b. z okazji ustąpienia innego przedstawiciela duchowieństwa.

Według najnowszych doniesień niema jeszcze widoków na to, by pożałowania godny zatarg między Kościołem i Rządem maltańskim wkrótce został zlikwidowany. (KAP.).

## PENSJONAT DLA KSIĘŻY

Arcybiskupie seminarjum duchowne w Poznaniu, ul. Wieżowa 2/4, urządza w miesiącach: sierpniu i wrześniu r. b. pensjonat dla kapłanów, przyjeżdżających do Poznania w celu zwiedzenia P. W. K. Będą oni mogli na życzenie mieć oddzielne pokoje, oraz śniadania i kolacje.

Kapłani będą mieli sposobność celebrowania nabożeństw w pobliskich kaplicach lub katedrze. Seminarjum posiada dogodną komunikację tramwajową z wystawą. Ceny za pokoje przystępne. Telefon Nr. 12-17. Zarząd seminarjum prosi o wcześniejsze zgłoszenia.

---

HIERONIM ZALESKI.

# Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

16)

— Bo ja wiem, co się paniczowi stało? — Okropnie wesoły, jakby nie przymierzając...

Prawie w tej chwili wszedł Adam do pokoju księdza.

— Jakże się miewasz, Adasiu? Cóż w Trześniowie?... roboty postępują?...

Adam milczał — żywe rumieńce wykwitły na jego ogorzałej twarzy — ksiądz oka z niego nie spuszczał.

— Coś ci na sercu leży, mój chłopcze — rzekł po chwili, nie otrzymawszy odpowiedzi — coś ci jest...

— Utrafiłeś w sedno, księże prefekcie — odpowiedział po namyśle.

— Cóż ci dolega?...

— Jakoś nie mam odwagi...

Ksiądz zaniepokoił się.

— Mów śmiele!

— Nie gniewaj się, księże! Przed tobą, który byłeś aniołem stróżem mego dzieciństwa, nie powinienem mieć żadnej tajemnicy, a jednak miałem... Coś trzymało ją na uwięzi w duszy mojej; jakaś obawa... czy ja zresztą wiem co — i teraz równie trudno mi wyznać...

— Chociażbyś Majestat Boży obraził śmiertelnym grzechem — odpowiedział ksiądz prefekt — od siebie i w mojem imieniu cię nie skarcę, lecz z uprawnienia kapłańskiego; zarazem jednak pocieszę, w dobrem umocnię, winę odpuszczę i o to odpuszczenie Bogu się pomodlę...

— Nie o grzech idzie mój księże — rzekł Adam — — tylko tak się zdarzyło, że wówczas, gdyśmy obadwaj pojechali do Trześniowa, a ja nazajutrz do Kętrzyc — poznałem w domu państwa Roszkowskich pannę Kornelę Kołyszczankę... no i stało się...

— Co się stało?

— Pokochałem ją całem sercem...

Ksiądz uśmiechnął się.

— Nie za rano, chłopcze?... nie za wcześnie?..

— Cóż robić?! Czyż to od nas zależne? Możemyż sercu nakazać, by nie kochało, gdy się w niem miłość obudzi?...

— Ha, zapewne — przyznał ksiądz prefekt — do władania tego rodzaju uczuciami niezawsze i nie u każdego znajdzie się odpowiedni środek. Wolą można zmusić serce do milczenia, gdy się ma wyższy cel w życiu i rozumie tę prawdę, że jesteśmy tylko przechodniami na tej ziemi; za nami wczoraj, przed nami niewiadome jutro i nie wiemy, czy ono będzie nasze! Skoro się jednak człowiek podda uczuciu ziemskiej miłości, choćby na chwilę tylko — już nie on nad nią panuje, lecz ona nad sercem człowieczem.

— Prawnie wyszedłem z pod twojej opieki, księże prefekcie — odezwał się Adam po chwili — z pod twojej dobrej, serdecznej opieki, którą otoczyłeś moje biedne, sieroce dzieciństwo; ale wedle serca uznaję ją nadal nad sobą! Stało się tak, że pokochałem tę pannę, mam jej wzajemność i proszę cię, księże, byś mi zezwolił na to małżeństwo i pobłogosławił nam obojgu!..

Wypowiedział te słowa głosem drżącym ze wzruszenia, a błagalnie spoglądając na księdza, ręce jego całował.

Ksiądz prefekt zamyślił się — patrzył w dal ponad głowę Adama — może myślą zwrócił się ku przeszłości i na nowo rozpatrywał karty, przez nią zapisane, bo po chwili odezwał się głosem poważnym, niemal uroczystym:

— Mój drogi Adamie — wychowałem cię, starałem się wpoić w ciebie zasady wiary świętej; znalazłem w twej duszy wówczas, gdy dzieckiem byłeś, zdrowe ziarna, zasiane ręką tych, którzy ci życie dali i odeszli. Hodowałem te ziarna, pielęgnowałem je i widziałem z radością, gdy byłeś już młodzieńcem, że piękne z nich rozkwitły kwiaty. Ale przyszedł czas burzy, czas wojennego huraganu, który cię porwał i uniósł w świat daleki. Lata przeżyłeś zdala odemnie — młodzieniaszkiem poszedłeś, mężczyzną wróciłeś. Dziś — mówiąc szczerze — mniej cię znam, aniżeli znałem wtedy; tak — mniej, bo wtedy twoja dusza i serce leżały przedemną, jak na dłoni, — teraz powstał z nich odrębny świat, twój indywidualny i skrystalizowany, do którego z natury rzeczy, przystęp musi być bardzo utrudniony. Nie wiem zatem, mój drogi, czy one kwiaty, które ongiś pod mojem okiem tak wspaniale rozkwitały w młodzieńczej duszy twojej, — dotychczas kwitną jeszcze, czy może, gdy do do męskiego doszedłeś wieku — zwiędły już i opadły?..

— Zdaje się, księże prefekcie, że ze skarbu twojej nauki i wpojonych we mnie zasad, nic nie ubyło...

(C. d. n.).

# NAJWIĘKSZY DETEKTYW ŚWIATA

Jest nim, a raczej był, bo niedawno zmarł w Stanach Zjedn. na skutek wypadku automobilowego, detektyw, powszechnie znany pod nazwą „Nick Carter".

Miał lat przeszło 60, zdrowie jego było wprost niespożyte, a w chwili śmierci posiadał majątek, wynoszący 3 miljony dolarów. Był on prawdziwym genjuszem sprytu, orjentacji, spostrzegawczości i odwagi. Władał ośmioma językami, posiadał siłę herkulesową i rzadko spotykaną brawurę.

Powodem, dla którego poszedł na tę drogę była tragedja, jaką przeżył w swem dzieciństwie, gdy bandyci wymordowali całą jego rodzinę. Od tej chwili zaprzysiągł sobie, że całe swe życie poświęci na walkę ze zbrodnią.

Przez kilka lat pozostawał w wielkiej biedzie, zarabiając na kawałek chleba jako woźnica.

Jednego dnia zameldował się w centrali detektywów w Nowym Jorku i oświadczył krótko, iż chce zostać agentem policji śledczej.

Szef policji obejrzał go od stóp do głów i zapytał:

— Jak się nazywasz?

— Mikołaj Castello, jestem pochodzenia hiszpańskiego, urodzony w Szkocji. Moi rodzice zostali zamordowani przez bandytów i postanowiłem sobie, że odtąd nie dam im nigdy spokoju.

— Bardzo dobrze. Ale, żeby zostać detektywem, trzeba złożyć 5000 dolarów kaucji. Czy pan je masz?

— Nie.

— Czy pan odbył już kurs kryminalistyczny i złożył egzamina?

— Nie.

— Więc?...

— Więc nie pozostaje mi nic innego, jak postarać się o 5000 dolarów i odbyć potrzebny kurs. Zrobię to wkrótce i przyjdę tutaj i zostanę detektywem i zajmę to samo stanowisko, które pan zajmuje, choć jestem młodszy o całe dwadzieścia lat.

Rzeczywiście, młody Castello sprzedał swoje konie i wóz i zapisał się na kurs kryminalistyki. Po kilku miesiącach był już wielką pomocą dla policji nowojorskiej. Po roku pracował na własny rachunek, jako prywatny detektyw. Po trzech latach powołano go na agenta centrali i po 35 latach pracy stał się największym detektywem w świecie.

Wiele razy przyjeżdżał do Europy „na pracę", wzywany w specjalnie trudnych i skomplikowanych sprawach, oczywiście za dobrem wynagrodzeniem. Za jedną taką podróż otrzymał pół miljona franków. Ale same kostjumy i peruki kosztowały go około 400.000 franków.

Raz miał drobne, ale przykre zdarzenie, o którem pamiętał przez długi czas. W Paryżu, gdy wychodził z Opery, skradziono mu zegarek. Zegarek był bardzo zwykły i niewielkiej wartości, ale wielkie było upokorzenie słynnego na cały świat detektywa, że zwykły złodziej kieszonkowy mógł ujść jego czujność w tak zwykłych okolicznościach. Wypadek ten na długo mógł poderwać jego dobrze zasłużoną sławę. Nick Carter wziął się do poszukiwań z całą energją i po dwu miesiącach zegarek wrócił do jego kieszonki. Przy tej pracy był u szczytu swej sławy.

— Była to praca — mówił później z uśmiechem — która mnie kosztowała najwięcej trudu, a najmniej pieniędzy. Żaden z moich triumfów nie dał mi tej radości, jak to znalezienie własnego zegarka.

Nick Carter był budowy nadzwyczaj muskularnej, wzrok miał więcej niż przenikliwy, bo wprost nim hipnotyzował. Bardzo ciekawe pamiętniki, które opracował, przyniosły mu przeszło 1.600.000 zł. zysku. W Berlinie wydano je w języku niemieckim i francuskim, z francuskiego przetłumaczono je na hiszpański, a później sfilmowano. Nick Carter nie poznał swych własnych pamiętników, tak były zmienione, upiększone, dopełnione tem, czego im brakowało. W każdym bądź razie był on pierwszym z detektywów na ekranie, lecz skrojonym na takiego bohatera, że sam śmiał się z tego do rozpuku.

Film z Nick Carterem cieszył się niezwykłą popularnością i frekwencją, szczególnie wśród dzieci, które były oczarowane jego niezwykłemi przygodami.

Przez śmierć jego świat stracił naprawdę jednego ze swych genjuszów.

# OLBRZYMIA NIEDŹWIEDZICA

Sędziemu sądu w Nowej Wsi Jerzemu Dudyńskiemu udało się upolować w okręgu kapsowskim na Spiszu ogromną niedźwiedzicę. Doskonale rozwinięte zwierzę pokryte gęstym bronzowym włosem o lśniącym połysku, ma ok. 6 lat i długość jego ciała wynosi 1 mtr. 60. cm Wspaniały ten okaz niedźwiedzicy tatrzańskiej zajmie miejsce po wypchaniu w jednem z muzeów.

# 17 DNI W POWIETRZU

Lotnicy amerykańscy Jackson i O'Brian, którzy na samolocie Sant Louis Robin przebywali 420 godzin 21 minut, wylądowali na lotnisku. W czasie swego niebywale długiego lotu, który trwał przeszło 17 i pół dni, 47 razy zaopatrywano samolot w benzynę, 30 zaś razy dostarczano lotnikom żywność, wodę i bieliznę. Długość jaką przebyli lotnicy równa się mniejwięcej długości Równika. Na lotnisku 15 tys. osób było świadkami wyladowania. Zaraz po wylądowaniu specjalna komisja lekarska zbadała stan zdrowia lotników, przyczem stwierdziła, iż stan ich jest zupełnie zadowalający.

# PŁONĄCA KOPALNIA NAFTY

Celem ugaszenia pożaru w płonącym szybie naftowym towarzystwa rumuńsko-amerykańskiego podjęto budowę specjalnego tunelu. Po nieudanych próbach budowa została zaniechana i rozpoczęto budowę drugiego tunelu. Wczoraj w starym tunelu pracowało 5 robotników nad wykopaniem wspólnego zbiornika wody. Prawdopodobnie jeden z robotników dotknął łopatą przewodnika elektrycznego, a od powstałej stąd iskry nastąpił wybuch gazów, wypełniających tunel. Ściany tunelu zawaliły się, zamykając odwrót robotnikom. Podjęta natychmiast akcja ratownicza doprowadziła do odkopania zasypanych robotników, z których dwaj ponieśli śmierć na miejscu, a trzej byli ciężko ranni. Prace przy budowie nowego tunelu zostały wstrzymane aż do czasu stwierdzenia, czy mogą być kontynuowane w całkowitem bezpieczeństwie.

# KŁOPOTY MÓWIĄCEGO FILMU

Zamiana „niemej" sztuki kinematograficznej na „mówiącą" stworzyła dla przemysłu kinematograficznego nowe problemy. Bez słów każdy film, odtwarzający tylko akcję, był zrozumiały dla całego świata. Konieczne objaśnienia, podawane w krótkich tekstach, dorabiane były przez miejscowych przedsiębiorców w każdym kraju. Film „mówiący" zaś może być rozumianym tylko tam, gdzie znany jest język grających artystów. Stąd wynika konieczność wytwarzania oddzielnych filmów w każdym języku lub wykluczenia całych terenów dla eksportu filmowego. Według statystyki najbardziej rozpowszechnionym na świecie językiem jest angielski, którym mówi 180 miljonów ludzi, następnie rosyjski — 120 miljonów, niemiecki — 100 miljonów, hiszpański — 70 miljonów, francuski — 69 miljonów, włoski — 50 miljonów, polski i portugalski — 30 miljonów, czeski słowacki, serbski, kroacki i szwedzki po 9 miljonów, holenderski—8 miljonów i t. d. Ciekawem będzie, jak przemysł kinematograficzny, zwłaszcza amerykański, rozwiąże tę trudność, która dzisiaj może poważnie zachwiać całym eksportem filmowym za granicę wytwórczego kraju.

# PRZYWILEJ LEKARZY NIEMIECKICH

Ostatnio wydane przepisy ruchu kołowego w Niemczech przyznają lekarzom posiadającym swe samochody z namalowanym czerwonym krzyżem prawa samochodów uprzywilejowanych, jak straży ogniowej, pogotowia ratunkowego, samochodów policyjnych i t. p. Samochody te mogą kursować po mieście z największą szybkością i mają pierwszeństwo przed wszystkiemi automobilami.

Jest jednak zastrzeżonem, że na każdym samochodzie lekarskim winien być cały ekwipunek medyczny, potrzebny w nagłych wypadkach i że będą musiały się zatrzymywać na żądanie, gdy trzeba będzie przyjść komu z pomocą, a nawet odwozić chorych i rannych do szpitali.

# WZOROWE MIASTO W PÓŁN. AMERYCE

Mary Emery, wdowa po bogatym przemysłowcu zbudowała własnym kosztem wzorowe miasteczko na 10.000 mieszkańców, w pięknej okolicy, w pobliżu Cincinnati, by ludziom dać radość pięknego i zdrowego domowego ogniska.. Cincinnati jest trzeciem miastem w Stanach Zjednoczonych pod względem gęstości zaludnienia.

Ulice miasta są wąskie, a domy ciasne i brudne. Nowe miasto ma wprowadzić wszystko, na co pozwala postęp techniki w czasach dzisiejszych.

Mrs. Emery przez 15 lat studjowała budowę domów i miast. 26 najlepszych architektów w Stanach Zjedn. pod kierunkiem słynnego budowniczego, dr. Johna Nolen'a opracowało plany i przeprowadziło całą budowę.

Przez 8 lat trwał proces wykupu wszystkich placów. Dotychczas około 100 rodzin mogło już zamieszkać w obszernych i widnych 4 i 6-pokojowych mieszkaniach. Przewidziana jest budowa teatru, historycznego muzeum ze względu na dawne czasy Indjan, muzeum miejskiego, bibljoteki publicznej, kościołów i szkół, stacji straży ogniowej, domu towarzyskiego i t. d. i t. d.

Specjalną uwagę zwrócono na urządzenia sportowe wszelkiego rodzaju. Budowa cała nie jest zupełnie obliczona dla zysku. Można wynajmować mieszkania na przeciąg lat 50, z prawem przedłużenia kontraktu na dalszy okres, albo budować własne domy na podstawie długoterminowej i bezprocentowej pożyczki. Po skończeniu budowy miasto będzie oddane w zarząd władzom miejscowym.

# Za czerwonym kordonem

**Nowa pożyczka sowiecka.** — Trzecia pożyczka uprzemysłowienia kraju emitowana przez rząd sowiecki w obligacjach 50-cio rublowych w sumie 750 milj. rubli na 10 lat podzielona jest na 2 emisje, z których pierwsza jako pożyczka premjowa nieoprocentowana na sumę 500 milj. rubli, zaś druga jako premjowa oprocentowana na sumę 250 milj. Premje w ilości 2.267.000 obligacyj na sumę 464,5 milj wylosowane będą dla obu emisyj w 36 ciągnieniach. Ceny premij ustalone zostały na 500, 1000 i 250 rubli.

**Groźna paczka.** — Donoszą tu z Charkowa o wielkiem zaniepokojeniu, jakie wywołało w mieście zaginięcie pakietu zawierającego ampułki z mikrobami tyfusu, cholery, szkorbutu i t. d. Pakiet zginął w czasie przewożenia rzeczy, należących do instytutu bakterjologicznego. Spadł on z ciężarowego samochodu, a gdy zauważono brak, okazało się, że ktoś podniósł paczkę i sądząc, że zawiera kosztowności ukrył ją. Policja sowiecka poszukuje znalazcy groźnej paczki, obawiając się, aby zarazki nie zostały rozprzestrzenione.

**Zatrute lody.** — W Saratowie w jednej z miejscowych jadłodajni kooperatywnych stołowniczy masowo zatruli się lodami. Jak śledztwo wykazało kucharz przygotowujący lody Waszutin, chcąc się zemścić na kilku wybitnych działaczach komunistycznych, stołujących się w tej jadłodajni, zamiast waniliny, dosypał do lodów arszeniku. Kucharza aresztowano. Stanie on przed trybunałem rewolucyjnym.

# ZE ŚWIATA

WILKI W HISZPANJI. — Santander. — W wiosce Polaciones, w okręgu Santander, zjawiło się nagle stado wilków, które wtargnęły do zabudowań gospodarczych i rozszarpały wszystkie znajdujące się tam owce i kozy.

Z tego powodu zorganizowano łowy w pobliskich górach, by zniszczyć mordercze stado.

ŚWIATOWY KARTEL FARBIARSKI. — Na dziesiątem rocznem posiedzeniu angielskich producentów farbiarskich, prezes T-wa, sir Henry Sutiliffe Smith ogłosił, że ostatnie porozumienie przemysłowców farbiarskich w Niemczech, Francji i Szwajcarji położyło koniec ostrej konkurencji na tym terenie w Europie.

W krótkim czasie zostaną nawiązane stosunki z producentami amerykańskimi, a wtedy powstanie wszechświatowy kartel farbiarski.

UCIECZKA SYMULANTA. Były lejtnant niemieckiej armji Krull, oskarżony o zabójstwo Róży Luxemburg, zbiegł z hamburskiego szpitala obłąkanych, gdzie był umieszczony dla zbadania stanu poczytalności. Krull w czasie spaceru w ogrodzie przeskoczył płot i uciekł oczekującym nań samochodem.

DOM WYLECIAŁ W POWIETRZE. — W Nowym Orleanie duży dom wyleciał w powietrze. Jak ustalono w śledztwie wybuchł nagromadzony w piwnicach proszek dla wyniszczenia termitów, które zagrażały budowli zniszczeniem.

BEZPŁATNY URZĘDNIK. — Czwarty syn króla angielskiego książę Jerzy, jak wiadomo, pełni funkcje urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. Po kilkomiesięcznej przykładnej pracy książe Jerzy chciał otrzymać należne mu pobory. Zdziwił się jednak niezmiernie, gdy mu oświadczono, że pensja jego nie została ustalona. Książę Jerzy odręcznie napisał protest i przesłał go rządowi.

# PODRÓŻ RADJOWA

Francuska radjotelegraficzna stacja wojskowa na wieży Eiffla ma w lipcu r. b. dokonać prób nadawania telautograficznie i telefotograficznie policyjnych listów gończych z fotografjami przestępców, które będą przyjmowane w Londynie, Berlinie i w szeregu miast prowincjonalnych. Nadawanie ma być uskutecznione systemem znanego francuskiego konstruktora telemechanicznego p. Belain.

Inicjatorzy prób spodziewają się, że w ciągu kwadransa będzie można otrzymać fotografję i odbitkę (daktyloskopijną) i razem przesłać do obu stolic.

# Z KRAJU

## KATOWICE

### Konfiskaty pism.

Dyrekcja policji w Katowicach skonfiskowała ostatni numer „Breslauer Neueste Nachrichten", „Breslauer Zeitung", „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung" za artykuły omawiające przebieg rozprawy i wyrok w procesie Ulitza.

### Strajk.

Przybył tu główny insp. pracy dyr. dep. Min. Pracy i Op. Społ. inż. M. Klott, celem likwidacji strajku o płace w przemyśle metalowym na Śląsku, obejmującego ok. 5.000 robotników. W tym celu dyr. Klott przy udziale ok. insp. pracy odbywa konferencje z zainteresowanemi stronami.

## KRAKÓW

### Burze i pioruny.

Dnia 30 b. m. późnym wieczorem przeszła nad Krakowem i okolicą gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła wiele szkód materjalnych i poraziła 4 osoby, z których jedną śmiertelnie. Ofiarą pioruna jest niejaki Bronisław Buczek, lat 37, zatrudniony przy budowie kanału przy ulicy Chłopickiego.

Również przeszła burza z gradem i szaloną ulewą nad Oświęcimem. Niżej położone domy zostały częściowo zalane wodą. Rzeka Soła gwałtownie wezbrała. Na dłuższej przestrzeni są uszkodzone przewody telefoniczne i telegraficzne.

## LWÓW...

### Aresztowanie wywrotowców

Policja aresztowała i przesłała do więzienia lwowskiego Sądu Okręgowego 20 kilku osobników, którzy prowadzili propagandę wywrotową, nawołując do strajków rolnych. Działali oni z ramienia Selrobu od dłuższego czasu na terenie powiatów: bowreckiego i lwowskiego. W powiecie bowreckim byli czynni oni w dobrach hr. Potockiego w Bilce Szlachec kiej, w dobrach księżnej Sapieżyny. Agitatorzy ci niedawno nakłaniali do strajku rolnego, grożąc opornym podpalaniem, a nawet śmiercią.

### Aresztowania komunistów.

W związku z przygotowaniami komunistycznemi do manifestacji dnia 1 sierpnia policja lwowska przystąpiła do likwidowania tych przygotowań we Lwowie. — Ogółem przeprowadzono 64 rewizje, w pierwszym rzędzie wśród członków K. P. Z. U. i M. O. P. R'u. Aresztowani zostali po przesłuchaniu odstawieni do dyspozycji prokuratury. Ogółem aresztowano około 30 osobników.

Ponadto na polecenie prokuratury w Wilnie, aresztowano posła Selrobu Walnickiego, pod zarzutem zdrady stanu i gwałtu publicznego. Pos. Walnicki zajęty był właśnie akcją, związaną z dniem 1 sierpnia.

### Nieporządki w Kulparkowie.

„Gazeta Poranna" donosi, iż dr. Bednarz widząc, iż sytuacja staje się dla niego krytyczna poprosił o udzielenie mu dłuższego urlopu zdrowotnego. Władze urlopu udzieliły. Jak donosi „Gazeta Poranna" dr. Bednarz z urlopu tego nie powróci już na zajmowane stanowisko. — Upatrzony już został nowy kierownik zakładu, mianowicie kierownik nowopowstałego zakładu dla obłąkanych w Chełmnie dr. Fuhrmann.

## LUBLIN

### Rewizje i aresztowania.

W związku z rozpoczętą przez komunistów akcją zmierzającą do wywoływania demonstracyj w dniu 1 sierpnia pod hasłem „Wojna wojnie", władze bezpieczeństwa zarządziły wśród miejscowych komunistów szereg rewizyj. W wyniku znaleziono 30 kg. komunistycznej bibuły przeznaczonej do kolportażu oraz inny materjał obciążający.

Dokonano likwidacji okręgowego i miejscowego K. P. P. i okręgowego P. P. S. lewicy, przyczem aresztowano 10 osób. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

## SOSNOWIEC

### Aresztowania komunistów.

Władze policyjne aresztowały na terenie powiatu będzińskiego 21 komunistów, którzy przejawiali ożywioną działalność w związku ze zbliżającym się dniem 1 sierpnia, przygotowując manifestacyjne wystąpienia na ten dzień. Ze względu na toczące się śledztwo bliższe szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy.

**"POLSKA„ NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI**

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## WIDOKI ZBIORÓW W ROKU BIEŻĄCYM.

Międzynarodowy Instytut Rolny ogłasza następujące informacje w sprawie przewidywanych zbiorów w roku bieżącym. Między innemi Instytut podaje:

W większej części krajów środkowo i południowo - europejskich przebieg pogody w m-cu czerwcu, dzięki wysokiej temperaturze, był sprzyjający dla wzrostu zbóż. Dostateczna ilość ciepła korzystną była dla przyśpieszenia procesu dojrzewania płodów ziemnych. Deszcze przechodziły tylko pewnemi pasami przez niektóre kraje. W niektórych okręgach Europy nieustające susze i burze sprawiły pewne szkody.

Na północy Europy przeciętna temperatura była poniżej normalnej, i deszcze były nadmierne. W każdym razie ogólem sytuacja na dzień 1 lipca przewidywaną jest lepszą aniżeli na początku czerwca. Pierwsza ocena przewidywanych zbiorów pszenicy na Węgrzech, w Rumunji i Bułgarji w b. r. wykazuje sytuację lepszą aniżeli w roku zeszłym, a w każdym razie również lepsza aniżeli przeciętna zbiorów w ostatniem 5-leciu. W krajach tych przewidywany zbiór pszenicy wyniesie prawdopodobnie 55.2 milj. podwójnych centnarów.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest zmniejszenie w roku bieżącym obszaru, zasianego pszenicą w wyżej wspomnianych 3-ch państwach o 10 proc. Również nadsyłane informacje z Hiszpanji zapowiadają zwiększony zbiór pszenicy w roku bieżącym w stosunku do r. z. a w każdym razie nie większy aniżeli przeciętny zbiór ostatniego 5-lecia.

Większość reszty krajów europejskich przewiduje nie zmniejszenie zbiorów pszenicy w r. b. w stosunku do r. z., a niewątpliwie zwiększenie w stosunku do przeciętnej ostatniego 5-lecia. Również i zbiory innych zbóż ogółem w Europie za powiadają się zadowalająco. Natomiast stan zbóż w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych ostatnio wyraźnie się pogorszył.

## O ULGI DLA OFIAR POWODZI

Do Ministerstwa Skarbu zgłoszone zostały memorjały organizacyj rolniczych województw krakowskiego, stanisławowskiego i lwowskiego o czasowe wstrzymanie ekzekucyj podatkowych i przyznanie ulg mieszkańcom obszarów dotkniętych ostatnią powodzią w Małopolsce.

## WAŻNA INSTRUKCJA CELNA

Departament ceł Ministerstwa Skarbu zlecił urzędom celnym, by transporty produktów żywnościowych oraz wszelkich artykułów ulegających szybkiemu zepsuciu były załatwione na posterunkach celnych natychmiast po przybyciu poza koleją. W ten sposób położony zostanie kres licznym wypadkom strat kupiectwa, wynikających przez przetrzymywanie towarów, podlegających ocleniu.

# Z GIEŁDY

## DEWIZY

Belgja 124.02; Holandja 357.74; Londyn 43.28 i trzy czwarte; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.96; Praga 26.39 i pół; Szwajcarja 171.63; Włochy 46.63; Wiedeń 125.69 i pół.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 (małe banknoty 8.87). Rubel złoty 4.62. Gram czystego złota 5.9244.

## PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 115.50 — 114.50 — 115.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 67.00—66.75—67.00; 5 proc. konwersyjna 47.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 67.00.

## AKCJE

Bank Polski 164.00; Bank zachodni 73.00; Bank Zw. sp. zar. 78.50; Puls 7.85; Warsz. Tow. fabr. cukru 35.00 — 34.50; Firlej 51.25; Węgiel 71.00—71.25; Lilpop 31.25 — 31.50; Modrzejów 24.75 — 24.50; Rudzki 35.50 — 35.75.

## GIEŁDY ZBOŻOWE

WARSZAWA. — Żyto stare 25.50—25.75, nowe 25.50—25.75, pszenica 49.00—50.00, owies jednolity 26.00—27.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 75.00—79.00, żytnia 70 proc. 40.00—41.00, otręby pszenne średnie 19.00—21.00.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

# Dnia 1 sierpnia 1914 roku

**(Wiązka wspomnień).**

1)

W końcu lipca r. 1914 wyjechałem z Warszawy na wystawę państw bałtyckich do Malmö, chcąc zarazem zwiedzić Kopenhagę i odpocząć po trudach literackiego żywota na uroczej wyspie duńskiej, Bornholmie, dziś znanej licznym naszym wycieczkowiczom z Gdyni. Ale los tak zrządził, że nie dotarłem już do tej czarownej wyspy.

Gdy pociąg stanął w pogranicznym Aleksandrowie na dłuższy postój, nie mogłem nie zauważyć pustki, jaka panowała w zwykle rojnej hali restauracyjnej. Gdzież zapodzieli się owi wojskowi, żandarmi i celnicy rosyjscy, jak ich, nieraz przez Aleksandrów przejeżdżając, widywałem tam przy stołach, przy karafkach oczyszczanej, przy piwie i zakąskach? Zapytałem o to właściciela restauracji, pana Sosnowskiego, odznaczającego się wspaniałemi faworytami i postawą dygnitarza. Okazało się, że on sam zdziwiony był nagłą metamorfozą na stacji granicznej. Wzruszył ramieniem i rzekł:

— Nie wiem, gdzie się podzieli. Wczoraj otrzymali jakiś rozkaz, zerwali prawie wszystkie szyny i pośpiesznie wyjechali. Iakby wymiótł.

W istocie żandarma rosyjskiego nie było na lekarstwo. Na peronie włóczyło się tylko kilkunastu celników niemieckich.

Niewątpliwie fakt ten winien był zastanowić mnie poważnie, lecz widocznie to, co mnie spotkało, było mi przeznaczone. Jechałem tedy dalej i jechali inni — wszyscy ukołysani niefrasobliwością bogów greckich.

Zatrzymałem się w Poznaniu. Znam go zbyt dobrze, abym, chodząc po mieście, nie miał zauważyć, że błąkało się w niem mnóstwo oficerów niemieckich z dalekich stron, z zachodu Niemiec. Zapewne sprowadziły ich na te „kresy wschodnie" manewry, o jakich jednak nie było wieści.

Przyglądałem się podejrzliwem okiem tym umundurowanym przybłędom, nie mogąc sobie wytłumaczyć, co sprowadziło do Poznania oficerów Badeńskich, którzy nie bywali w tych stronach na żadnych ćwiczeniach wojskowych. Rozglądali się oni po mieście, jak ja zamierzałem rozglądać się wkrótce po Kopenhadze. Jeden z nich zatrzymał mnie na dzisiejszym Placu Wolności, naówczas Wilhelmowskim, i salutując, spytał:

— Verzeihen Sie, czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie znajduje się polska dzielnica?

Polska dzielnica? Zdumiałem się niemało, lecz wnet zrozumiałem, że ów przybysz chciał przez to powiedzieć. Miał on o Polakach takie wyobrażenie, jak wilk o gwiazdach, albo raczej takie, jakie wpoili weń agitatorzy Ostmarkenverein'u, werbujący na zachodzie Niemiec członków do tego sławetnego związku hakatystów.

Snać przedstawiali oni tam Polaków jako dzikie hordy cyganów, które masowo nawiedziły wschodnie kresy Cesarstwa Niemieckiego, zalały tę „praniemiecką" ziemię, wielce zagrażając ludności niemieckiej. Skutkiem tego władze wyznaczyły dla tych dzikusów osobne dzielnice, po za któremi nie wolno im mieszkać.

Gość z Badenji, pragnąc obejrzeć sobie w mieście Posen taką dzielnicę, spodziewał się ujrzeć w tych Nalewkach dziki szczep.

Na jego zapytanie musiałem się roześmiać.

— Tu wszystkie dzielnice są polskie — odparłem. — Ja sam jestem Polakiem i, jeżeli pan chce zobaczyć Polaków, to już ich pan widział.

— Ach so!... — zawołał ogromnie zdumiony, jakby spadł z księżyca, bo nie wyobrażał sobie, by Polak mógł wyglądać na stworzenie człowieka przypominające.

Oprócz tych wykomenderowanych do Poznania oficerów, nic zgoła nie mogło naprowadzić na myśl, że Kaiser, błąkający się podówczas dla zamydlenia oczu po wodach morza Północnego, zadekretował wojnę i że idzie na świat straszna klęska.

W dwa dni potem byłem w stolicy Danji, skąd w 40 minut przewoził mnie statek do starego, idealnie czystego miasta portowego na szwedzkim brzegu.

Wystawa w Malmö, nie zakrojona wcale na tak wielką skalę jak w Poznaniu, miała na względzie niemal wyłącznie cele komercjalne. Danja chwaliła się tam swą porcelaną, Szwecja swemi ciętemi szkłami, Niemcy maszynami, Rosja naftą. W ogromnym pawilonie sztuki można było porównywać dzieła pendzla państw nadbałtyckich i pamiętam, że szczególnie interesujące płótna wystawiła Rosja. W jej własnym pawilonie można było napić się czaju, który podawały kelnerki w strojach narodowych, i kupić petersburskich papierosów.

Nie brakło na wystawie sadzawki z czółnami, kolejki saneczkowej i różnych rozrywkowych szalasów orkiestry i o-szkolnych restauracyj. A na ubocze sterczało kwadratowe, wysokie jak dwupiętrowa kamienica krematorjum z ciemno szafirowej ceramiki, ukoronowane olbrzymim globusem z żółtego fajansu. Kolory styczne ładna i oryginalna ta budowa modernistyczna robiła wrażenie tego do czego służyła; wiał od niej śmiertelny smutek i oczy szukały ościennych smukłych cyprysów. Ale zaprawdę nie mamy czego zazdrościć Skandynawji...

(d. c. n.).

# LIST Z MARIENBADU

**Marienbad, lipiec 1929...**

Było sobie miasteczko, **nett**, **bieder**, **ehrbar**, miasteczko udotowane pyszną wodą kuracyjną przez opata pobliskiego klasztoru Premonstratensów, Reitenbergera z Teplu, marzące błogo w oprawie lasów cudownych o zaszczytnej już przeszłości: o Goethem ze szklanką **Kreuzbrunnu** w ręku, rozkoszującym się widokiem z Podhornu czy — świeższym królem Eddie, z orchideą w butonierce, pijącym Kreuzbrunn o 6-ej rano, potem grającym w golf'a, potem na **drink'u** u Ott'a. Było sobie miasteczko...

Aż tu znalazł się imć pan Eppstein (z możnej rodziny, której odnogi sięgają aż do Krakowa i Warszawy), który na złość cieniom opata Reitenbergera udotował Marienbad **Strandbadem**. I odtąd zamiast pod kolonadę **Kreuzbrunnu**, zamiast do dobroczynnych mułów **Moorbadu**, zamiast w cuda leśne Waldheimów czy Glatzenów, biegną co rano i co wieczór synowie Adama, ale głównie Abrahama, córy Ewy, ale przeważnie Lii i Racheli do **Strandbadu**, gdzie się kąpie, jada, tańczy w możliwie zredukowanej tualecie... dla słońca.

Odbiło się to na rentowości Marienbadu. Tembardziej, że od wojny, jak wszędzie, tak i tu „nobliwa" publika dawnego reżymu zastąpiona została — jak powiada Nowaczyński — Izraelitą, Szwarzenbergi całkiem ustąpiły placu Rotschildom.

Weźmy taki pierwszorzędny hotel w Marienbadzie, gdzie na pierwszem piętrze gnieździ się wielki bankier Saxe z Nowego Jorku i Einstein — także z Ameryki,— kuzyn zapewne przereklamowanego astronoma jakoteż i posła Stanów w Pradze i baron Goldschmidt-Rotschild, a na trzeciem piętrze dopiero przytulił się wielki niegdyś ambasador Austrji w Londynie, kuzyn Edwarda VII, a z czasem delegat Wiednia do Ligi Narodów, hr. Mensdorf-Pouilly.

Język żydowski (żargon) rozbrzmiewa, coprawda, tylko przy sobotnim **Fischschmans'ie** w National'u, w dzielnicy „ca dyków" i rabinów, ale za to w operetce śpiewa **diva** żydowska z Now. Jorku, w **Kurhausie conferencier'uje** komik żydowski z Lipska, w synagodze zawodzi kantor żydowski z Budapesztu, w największej sali hotelowej referuje poseł Grünbaum z Warszawy. W altanie przy **Pfaffensäuerlingu**, pośród niedzielnej wycieczki, na tle zbytkownych aut i toalet, sam słyszałem, jak grono pobożnych chasydów z przejęciem intonowało swoje psalmy, a na najbardziej szykownym hotelu w Königswart ujrzałem dwujęzyczny (po hebrajsku i niemiecku) napis: „Auf Wunsch streng koscher Küche" (takiej samej zresztą treści anonsa czytać można codzień w „New Jork Herald").

Stara Europanagina się tak do wschod nich archaicznych obyczajów, chociaż — skądinąd— z amerykańskim naprzód bieży postępem: dość powiedzieć, że południową **B. Z. am Mittag** czytać mogą ber lińscy **Kurgaści** w Marienbadzie już przy wieczornym **Kreuzbrunnie**, bo ją osobny przywozi im aeroplan; dość powiedzieć, że gruby **Betriebsdirektor** z Pragi, zajęty cały dzionek w biurze, wieczorem mknie praskim „Äerolotem" do Marienbadu, spędza tu noc, rano wypija **Kreuzbrunn**, załatwia jego skutki i ranną aeropocztą powraca do stolicy.

Tak wygląda **zukunftsmusik**. Rytuałem ubiegłych wieków tchną za to publiczne agapy wolnomularskie, odbywane przez tajemniczych braci i siostry U. O. B. B. czy U. O. F. F. (tak bowiem sygnują się oni „w dolinie marienbadzkiej") w hotelach Casino, Delphin czy Walhalla. Miałem kuzyna Miecia: ten namiętnie parał się polityką, a nie wierzył w masonów — niechby przyjechał do Marienbadu!

Z wybitniejszych Polaków bawią w tym sezonie w Marienbadzie: J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz (ks. Metropolita Szeptycki oczekiwany jest lada chwila), ks. Biskup - sufragan Lisowski, ks. Infułat Kulinowski; b. Ministrowie: kolei, Jasiński (36-letni jubilat — **Kurgast** marienbadzki) i rolnictwa Raczyński, b. Minister pełnomocny Aleksander Dzieduszycki, wiceprezydent Krakowa Ostrowski, hr. Badeniowie, hr. Bobrowski, dr. K. M. Morawski, mecenas Szurlej, z Przeździeckich hr. Szaparowa, siostra naszego ambasadora w Rzymie, prof. Rutkowski z Krakowa, ziemianin Grodzicki z Kujaw, poseł z B. B. Potworowski.

**Nemo...**

# RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 2-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.40—17.15 Muzyka gram. 17.15 Feljeton uzdrowiskowy. 17.25 Pogadanka p. t.: Dzieci ulicy". 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Koncert mandolinistów. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. met. i giełda. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Odczyt. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajc. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Transm. z Krak. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.35 Koncert. 18.35—19.00 Odczyt: Nowości przy wyrobie win w domu. 19.00—19.20 Rozmaitości. Program. 19.20—19.45 Odczyt p. t.: Początki siły morskiej Polski. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.25 P. W. K. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 23.00 Skrz. poczt.

055 kc. KRAKÓW [illegible] m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.00—16.25 [illegible] wymowy, jako czynnik wychowawczy. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Stefan Czarniecki. 17.50—18.00 Transm. z Poznania. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warsz. 19.40—19.55 Przegląd turyst. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Skrzynka pocztowa. 20.30—22.45 Trans. z Warszawy.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.25 Recital organowy. 18.25—18.55 Aud. wokalna. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.40 Kurs angielskiego. 19.40—20.00 Silva rerum. 20.00—20.20 Odczyt p. t.: Z terenów misyjnych. 20.20—20.30 Odczyt p. t.: Życie linij i barw. 20.30—22.00 Koncert symf. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. met. 17.00—17.20 Program. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Zaopatrywanie miast w wodę. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.20 Koncert z kawiarni. 18.20—18.40 Występ solowy. 18.40—19.00 Koncert z kawiarni. 19.00—19.25 Audycja dla dzieci. 19.25—19.50 Feljeton aktualny. 19.50—20.00 Program. 20.00—20.30 Skrzynka poczt. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Spacer detektorowy.

## ZAGRANICZNE

15.45 Londyn. Transm. ze zlotu skautingu międzynarod. 19.00 Kijów Transm. opery z Opery Kijowskiej. 20.00 Langenberg. Michał Kramer — dramat w 4 aktach Gerharta Hauptmanna. 20.00 Berlin. Napój miłosny — opera w 2 aktach Donizettiego. 21.00 Rzym. Addio Giovinezza" — operetka w 3 aktach Pietriego. 21.35 Londyn. Koncert symfoniczny.

# KRONIKA

**SIERPIEŃ**
**1**
**CZWARTEK**

Dziś: Piotra
Jutro: N.M.P. Anielskiej

Wschód słońca g. 3.57
Zachód godz. 19.28
Wschód księżyca 0.0
Zachód godz. 17.11

## ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU

Rada Wyższa Męskiego Towarzystwa Ś-go Wincentego à Paulo niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 2 sierpnia r. b. jako w pierwszy Piątek miesiąca, będzie odprawione w Kościele Ś-to Krzyskim o godzinie 8-ej wieczorem Nabożeństwo Adoracji Najświętszego Sakramentu.

## UROCZYSTOŚCI 5 I 6 SIERPNIA W WARSZAWIE

Zawiązał się w Warszawie Obywatelski Komitet Obchodu uroczystości 6 sierpnia 1914 r. i rocznicy stracenia Traugutta 5 sierpnia 1863 r. Komitet projektuje zbiórkę organizacyj we wtorek, dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 6.30 popołudniu przy wiadukcie mostu Ks. Poniatowskiego w Alei 3-go Maja. Zebrane organizacje udadzą się pochodem do grobu Żołnierza Nieznanego. Po 2 minutowej ciszy, ruszy pochód pod Krzyż Traugutta, gdzie złożony zostanie wieniec.

Wszystkie organizacje, pragnące przyjąć udział w obchodzie, winny zgłaszać się do lokalu Komitetu przy ul. Marszałkowskiej 113, m. 11, od godz. 6 do 8 wieczorem, tel. 129-80.

## WYCHOWANIE FIZ. I PRZYSP. WOJSK.

Ukazała się jednodniówka wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Zawiera ona szczegółowe sprawozdanie z rozwoju prac komitetu na terenie województwa w r. 1927 i 1928. Poza ogólnem sprawozdaniem, jednodniówka zawiera ciekawe zestawienia wyników prac poszczególnych powiatów i miast województwa. Materjały te znakomicie odtwarzają postęp i rozwój akcji W. F. i P. W. Jednodniówka jest bogato ilustrowana i zawiera zdjęcia z uroczystości W. F. i P. W.

Jako całość stanowi ona cenny dokument niedawnego okresu świeżo rozpoczętej twórczej pracy nad podniesieniem moralnem i fizycznem młodego pokolenia.



## BUDOWA MUZEUM NARODOWEGO

Budowa Muzeum, rozpoczęta w sierpniu 1927 r., była prowadzona przez rok 1928 w normalnem tempie. W rezultacie zostały wyprowadzone i pokryte dachem 3 części gmachu. W dalszych 3-ch częściach wyprowadzono fundamenty i ściany suteren do wysokości parteru i przykryto je stropem żel - betowym. Pozostała tylko 7-ma część gmachu niepokryta dachem na skutek wczesnych i długotrwałych mrozów w zimie 28-29 roku. Odsunięcie terminu tynkowania ścian i fasad jest dla budowy nader korzystne, gdyż umożliwia całkowite wyschnięcie murów.

Uszkodzeń murów i konstrukcyj żelbetowych dotychczas nie było z wyjątkiem wietrzenia zwierzchniej warstwy cegieł w murach niewykończonych, która zawsze jest zdejmowana po każdej przerwie w robotach.

Dotychczasowy koszt budowy wynosi niespełna 2 i pół miljona zł. Budowa jest prowadzona tak oszczędnie, że koszt wykonania 1-go metra sześciennego w stanie surowym wynosi 20.— zł., wobec czego budowa ta zalicza się do najtańszych z pośród gmachów publicznych u nas wznoszonych.

## GOSPODY NA PRZEDMIEŚCIACH

Po zorganizowaniu gospód przy ul. Łomżyńskiej 8 i Czerniakowskiej 92, Robotnicze Tow. Opieki społecznej przystępuje do uruchomienia gospód i świetlic przy zbiegu Leszna i Młynarskiej, na ul. Karolkowej, na Ochocie, Bródnie, Kamionku i Pelcowiźnie. Uruchomienie każdej z tych placówek wymaga wydatku od 12 do 16.000 zł.

Wobec tego, że ze swych funduszów Tow. nie ma możności pokrycia tak znacznych sum, zwróciło się ono do magistratu o udzielenie odpowiedniej subwencji.

## WYPADEK SAMOCHODOWY

Na Krak. Przedm. dostała się pod samochód 23-letnia Helena Krzemiastowska, służąca pl. Parysowski 17. Sprawca najechania zbiegł. — Poszwankowaną policjant przewiózł do 12-go komisarjatu, gdzie pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia.

## Z GŁODU

Na ul. Marymonckiej przed domem 28, zasłabła nagle 26-letnia Anastazja Kamińska (Czartoryska 11), bezdomna i bez pracy. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.

## WALKA POLICJANTA Z PIJANYM

Post. 23 komis. zatrzymał, celem odprowadzenia do komisarjatu 23-letniego Bronisława Wasilczuka, robotnika, który będąc pijany awanturował się na ulicy. W drodze do komisarjatu Wasilczuk stawiał opór czynny, ubliżał policjantowi, a nawet usiłował go rozbroić. Wtedy policjant wyjął bagnet i zadał Wasilczukowi ranę cięto - kłóta prawego uda. Rannego przeprowadzono do 23 komis., gdzie opatrzył go lekarz Pogotowia.

## WYPRAWA WŁAMYWACZY

Wkrótce po zamknięciu sklepu zegarmistrzowsko - jubilerskiego Fajwela Epszteina przy ul. Leszno 2, pomiędzy godziną 20, a 21 niewykryci włamywacze, za pomocą podrobionego klucza, lub też przecięcia kłódki, którą zabrali z sobą, dostali się frontowem wejściem od strony ul. Przejazd 1.

W chwili, gdy złodzieje weszli do sklepu — usłyszał szmer śpiący w drugim pokoju za sklepem krewny właściciela sklepu Moszek Bachner, który wbiegł do sklepu Zuchwali włamywacze, nie zdążywszy jeszcze nic ukraść pośpiesznie wycofali się ze sklepu. — Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy jest to już druga nieudała wyprawa włamywaczy na ten sklep.

### AGITACJA KOMUNISTYCZNA

W związku ze zbliżającym się dniem 1-ym sierpnia, mającym być uczczonym, jako „Międzynarodowy dzień antiwojenny", agitatorzy komunistyczni noc w noc zawieszają w różnych miejscach płachty czerwone z napisami antypaństwowymi. W ciągu ub. nocy płachty takie zdjęła policja w następujących punktach miasta: Solec, przed domem Nr. 14, Radzymińska 120 i Okopowa róg Niskiej. Wszystkie płachty powędrowały do zbiorów policji politycznej.

### „OPERACJA" W TRAMWAJU

Moszkowi Kalszteinowi z Kielc, w czasie jazdy tramwajem linji „17" z dworca Gdańskiego na Nalewki, skradziono zegarek złoty z takąż dewizką, oraz portfel, zawierający 100 zł. gotówką, dowód osobisty i 8 weksli na sumę 2.515 zł. Poszkodowany oblicza ogólną stratę na 3.000 zł.

### KRADZIEŻ U HERSEGO

Nocy ubiegłej złodzieje specjaliści od kradzieży przez okna, balkony i wystawy, dokonali zuchwałej kradzieży w magazynie konfekcji i futer p. f.: „Bogusław Herse" (Marszałkowska 150). Pomimo, że wszystkie wystawy posiadają zaluzje żelazne, nadto specjalny dozorca pilnuje wyłącznie tych wystaw, złodzieje upatrzyli sobie jednak odpowiedni moment, wycięli szybę w pierwszej wystawie od strony głównego wejścia od ulicy Marszałkowskiej. W otwór złodzieje włożyli kij z haczykiem na końcu czyli t. zw... wędkę, na którą „złowili" futro naturalnego lisa srebrnego, wartości 3.600 zł. Dozorca nocny spostrzegł otwór w szybie już po dokonanej kradzieży. Wtedy dopiero założono na wystawę deski.

### KRADZIEŻE

Przy ul. Kredytowej 16, za pomocą włamania dostali się złodzieje do mieszkania b. właścicielki mieczarni „Łobzowianka" Józefy Twornickiej i skradli: kwit na zastawioną w lombardzie biżuterję przedstawiającą wartość 5.000 zł. garnitur srebrny do kawy, dziecinny oraz biżuterję. Poszkodowana oblicza ogólną stratę na 6.000 zł.

— Przy ul. S-to Krzyskiej 23, z mieszkania Mikołaja Ileckiego, handlowca, skradziono za pomocą podrobionego klucza, nakrycia srebrne i platerowane, oraz ubrania, ogólnej wartości 3.000 zł.

— Z mieszkania Franciszki Małkowej i Józefa Kleika (pl. Napoleona 8) skradziono ubrania i bieliznę wartości 1.500 zł.

## TEATRY

### REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. — Dziś grana będzie znakomita komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże", cięszącą się największem powodzeniem w sezonie obecnym. Udział biorą świetni wykonawcy pp.: Brydziński, Dunin - Osmólska, Gromnicka, Zahorska, Warnecki, Norski, Gawlikowski, Zieliński i Myszkiewicz.

W piątek „Wieczór Uroczysty" ku czci Wojciecha Bogusławskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych pełna humoru i sytuacyj komicznych lekka komedja amerykańska Laric'a „Goraczka nafty", na której rozbawiona publiczność darzy hucznymi oklaskami doskonałych wykonawców pp.: Gorczyńską, Gellównę, Łaską, Hnydzińskiego, Janusza, Rapackiego, Wyrzykowskiego i innych.

**Teatr Polski**

**Przedstawienie zawieszone**

TEATR POLSKI. Od dziś z powodu remontu widowni teatr będzie zamknięty na przeciąg tygodnia. W próbach pod kierunkiem reżyserskim Borowskiego sensacyjna sztuka ame rykańska p. t.: „Artyści" z Jaraczem i Modzelewską w rolach głównych.

**Teatr Mały**

**Przedstawienie zawieszone**

TEATR MAŁY. Dziś premjera nowej komedji Zygmunta Kaweckiego p. t.: „Para nie para" z Grabowskim i Romanówną.

POTRZEBA ROZNOSICIELI do „Tygodnika. Zgłoszenia do Adm. „Posiew" Krak.-Przedmieście 71.




**CENA NUMERU** w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
**Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).